Redakcja: tel. 122.28, 102.28. Administracja: tel. 182/42, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna ... [illegible]
kwart. (sumy zapłacić z góry).
Prenumerata zagraniczna ... [illegible]
Artykuły nadsyłane bez ... [illegible] zwracane są za ... [illegible]
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XV Nr. 123 Łódź czwartek 4 maja 1939 r.

JUTRO OSTATNI DZIEŃ

Subskrybowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Każdy Polak spełni swój obowiązek!

Polska pierwsza powiedziała — STÓJ!

Perspektywy ewentualnej wojny w opinii francuskich sfer wojskowych

PARYŻ, 4.5. — W francuskich sferach wojskowych są przekonani, że w razie zbrojnego konfliktu rola Polski będzie kapitalna i niemal decydująca. Jeden z kapitanów, wskazując na mapę Europy rzekł:

— Niech pan spojrzy tutaj. Położenie wojskowe Niemiec jest bardzo przykre. Zaczyna się od tego, że będą musieli trzymać armię okupacyjną na terenie byłej Czechosłowacji, bo inaczej narażą się tam na przykre dla siebie niespodzianki. Poza tym Niemcy będą musieli trzymać w szachu, a w każdym razie neutralizować Jugosławię. Trzeba się także liczyć z tym, że bez pomocy czynnej na froncie włoskim się nie obejdzie. To wszystko są jednak działania drugorzędne, niemal dodatkowe. Teraz mamy na zachodzie olbrzymi, normalny front belgijsko-francuski.

Sądzą tu, że linia Maginota i linia Zygfryda będą unieruchamiały armie po obu stronach frontu przez czas dłuższy, zupełnie nieokreślony. Decydujące batalie odbywać się będą w szczerym polu, a więc tragicznie nieunikniony może być los Belgii, która po raz drugi stałaby się polem bitwy.

Jeden ze starszych oficerów zabrał głos:

— Jeżeli wybuchnie wojna, stanie się rzecz zupełnie nieoczekiwana, która świat wprowadzi w zdumienie. Okaże się wtedy że, wbrew wszelkim pozorom, Francja jest dzisiaj największą potęgą militarną świata! To nie jest frazes, przechwałka — to jest fakt! Armia niemiecka nie posiada dowódców, wodzowie niemieccy nie posiadają inicjatywy. Nie zapominajmy także o czynniku psychologicznym. W imię czego walczyć będzie żołnierz niemiecki? We Francji najpiękniejsze jest właśnie to, że każdy żołnierz będzie miał głębokie przeświadczenie, iż idzie na front z własnej woli, że musi iść na front, aby powstrzymać nawałę barbarzyństwa.

STANOWISKO HISZPANII.

— Powszechnie sądzi się we Francji, że Hiszpania w razie wybuchu wojny odegra rolę, jaką odegrała Italia w roku 1914. Pomimo swojej przynależności do paktu antykominternowskiego, pomimo swoich węzłów z Niemcami i Italią, generał Franco pozostanie neutralny albo może nawet pójdzie z Francją. Hiszpania dobrze wie, że wojna może doprowadzić jedynie do zdruzgotania państw osi, będzie więc wolała być w gronie państw zwycięskich...

Francuskie sfery wojskowe demonstracyjnie ujawniają gorącą sympatię dla stanowiska Polski w obliczu germańskiego imperializmu. Stwierdzają z niekłamaną radością, że Polska jest pierwszym państwem w Europie, które powiedziało: „Stój". Wierzą też święcie, że w razie zbrojnego starcia Polska kontynuować będzie zwycięską tradycję Psiego Pola i Grunwaldu. W przekonaniu ogółu sytuacja państw zachodnich jest dziś znacznie lepsza, aniżeli w 1914 r. Wtedy miały one na Wschodzie wielkiego sojusznika na glinianych nogach, dzisiejszy sojusznik — Polska — jest siłą rzetelną!

Bomby łzawiące w dwu kinach Liverpoolu.

LONDYN, 4. 5. — W dwóch kinach Liverpoolu rzucono bomby łzawiące. Kilkanaście osób musiano przewieźć do szpitala. Policja przypuszcza, że był to zamach terrorystów irladzkich.

Jutro transmisja z Sejmu.

WARSZAWA, 4. 5. — Piątkowe plenarne posiedzenie Sejmu będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Początek transmisji o godz. 11-ej.

Pancerniki francuskie przybyły do Lizbony.

LIZBONA, 4. 5. — Przybyły tu pancerniki francuskie „Dunkerque" i „Strasbourg". Wiceadmirał Gensoul, dowódca floty francuskiej na Atlantyku, oraz dowódca pancernika „Dunkerque" zaproszeni zostali przez prezydenta Portugalii Carmonę do wzięcia udziału w święcie marynarki, obchodzonym dla uczczenia rocznicy odkrycia Brazylii.

„Defilada zwycięstwa" w Walencji

Przemówienie gen. Franco.

WALENCJA, 4. 5. — Gen. Franco obecny był tu wczoraj na defiladzie zwycięstwa, w której wzięło udział 40 tysięcy żołnierzy wszelkich rodzajów broni. W defiladzie, która trwała 4-ry godziny przyglądało się około 100 tysięcy widzów. Po defiladzie gen. Franco wygłosił przemówienie, w którym podkreślił ofiarne wysiłki wszystkich tych, którzy dążą do urzeczywistnienia zjednoczenia Hiszpanii. Wieczorem odbył się w ratuszu wielki bankiet, a następnie galowe przedstawienie w teatrze miejskim.

Dolar 5.30

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.30, funty szterlingi po 24.82, franki szwajcarskie 119.15, franki francuskie 14.04, liry włoskie 17.— (odcinki tylko do 100 lirów).

Prezydent Roosevelt nie będzie prowadził polemiki z kanclerzem Hitlerem

WASZYNGTON, 4.5. — Koła zbliżone do Białego Domu oświadczają, że prezydent Roosevelt nie będzie prowadził polemiki z kanclerzem Hitlerem w przemówieniach, bądź w orędziach publicznych. Rząd podejmie wysiłki w celu spowodowania uchwalenia rewizji ustawy o neutralności w kierunku wskazanym już przez prezydenta w jego orędziu do kongresu, tj. w kierunku dania rządowi Stanów Zjednoczonych jak największej swobody działania. Ankieta w tej sprawie, podjęta przez komisje spraw zagranicznych izby reprezentantów i senatu nie została jeszcze zakończona. Nie przewidują tu, by debata w tej kwestii rozpoczęła się przed 15 maja. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu Pitman wyraził przekonanie, iż rewizja ustawy o neutralności nastąpi w ciągu obecnej sesji. Zdaniem kół politycznych zwłoka w rewizji ustawy ma swe źródło: 1) w uczuciu znacznego odłamu opinii publicznej, wypowiadającej się za utrzymaniem dotychczasowego stanowiska rządu Stanów Zjednoczonych wobec zagadnień europejskich i 2) we względnym uspokojeniu sytuacji europejskiej.

UTRUDNIENIA DLA GWAŁCICIELI TRAKTATÓW.

WASZYNGTON, 4.5. — Z okazji tygodnia „pokoju i bezpieczeństwa" były sekretarz handlu Daniel Roper oświadczył, iż Stany Zjednoczone pozostają niezłomnie wierne polityce przeciwstawiania się agresji. B. przewodniczący amerykańskiej izby handlowej Harrliman wypowiedział się za zmianą ustawy o neutralności celem umożliwienia sprzedaży towarów, a w tej liczbie i broni każdemu narodowi, który płaci za nie i który wywozić będzie te towary na swych statkach pod warunkiem iż przyjęta zostanie klauzula, przewidująca odmowę sprzedaży każdemu narodowi, który gwałci traktaty ze Stanami Zjednoczonymi lub wyraźnie określony został jako napastnik.

SYN ROOSEVLTA WRACA DO DOMU.

CHERBOURG, 4.5. — Syn prezydenta Roosevelta James Roosevelt odpłynął na parowcu „Queen Mary" do Stanów Zjednoczonych.

PRZEDŁUŻONY CZAS SŁUŻBY.

WASZYNGTON, 4.5. Czas służby w marynarce wojennej Stanów Zjednoczonych będzie przedłużony z 4 do 6 lat w związku z czym zgłaszający się do służby w marynarce będą podpisywali odpowiednie zobowiązania.

Jednocześnie granica wieku została ustalona na lat 18. (ATE).

Poświęcenie 14 samolotów w Lublinku.



U góry: Moment poświęcenia przez J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza W. Jasińskiego Obok ks. kanclerz Żdżarski. W płaszczu: gen. Berbecki. U dołu: Nowe samoloty.

Defilada trzeciomajowa w Łodzi.



U góry na trybunie od lewej: Prezydent Kwapiński, Wojewoda Józewski, generał Thommée, gen. Dindorff Ankowicz. U dołu: Sztandar pułku artylerii przed trybunami

Po aresztowaniu sprawców poćwiartowania Wojtczakowej.

Metzlerowie nie przyznają się do winy.

Dowody zbrodni znajdują się w ręku władz

ŁÓDŹ, 4. 5. — Sprawcy potwornego mordu, popełnionego na osobie 80-letniej Józefy Wojtczakowej, zostali — jak już wiadomo — wykryci. Są nimi małżonkowie 38-letni Jan i 36-letnia Janina Metzler.

Mieszkali oni w tym samym domu, co ofiara ich zbrodni, zajmowali mianowicie jednopokojowe mieszkanie naprzeciw pokoju Papiernikowej, której sublokatorką była ś. p. Wojtczakowa. Metzlerowie mają czworo dzieci w wieku od 16 miesięcy do 16 lat.

Przyczyną, która popchnęła Metzlerów do wykonania tak okropnej zbrodni, było najprawdopodobniej ogromne zadłużenie, w jakim się znaleźli, mimo że Metzler był właścicielem jednej czwartej części domu przy ul. Franciszkańskiej 124 i pracował w fabryce pluszu firmy „W. Góralski i S-cy" przy ul. Pomorskiej 28. Krążyły w dzielnicy bałuckiej pogłoski, że Wojtczakowa nosi przy sobie większą sumę pieniędzy i to skłoniło Metzlerów do jej zabicia, a następnie poćwiartowania zwłok.

Konkretne dowody winy Metzlerów, zwłaszcza po przeprowadzonej ostatnio rewizji przez policję w ich mieszkaniu, znajdują się w ręku władz. Oni jednak do winy się nie przyznają.

Metzlerów aresztowano. Mieszkanie ich, po przeprowadzonej rewizji, zostało opieczętowane i ustawiono przed nim posterunek policyjny. Dzieci przesłano do izby zatrzymań przy ul. Kopernika.

Jako czas dokonania zbrodni na osobie śp. Wojtczakowej wymienia się godziny przedpołudniowe ubiegłego czwartu, gdyż wówczas troje starszych dzieci Metzlerów było w szkole, a najmłodsze spało.

Policja zastrzeliła groźnego opryszka.
TRUP BANDYTY W STODOLE.

CZĘSTOCHOWA 4. maja.

Od dłuższego czasu krasował groźny bandyta Eugeniusz Bartoś, będący postrachem ludności.

Pomimo tropienia bandyty przez policję był on nieuchwytny i zawsze w ostatniej chwili zdołał wymknąć się, aby wkrótce dać znać o sobie jakimś nowym napadem.

Wreszcie doszło do ostatecznej rozgrywki między policją a bandytą, która zakończyła się śmiercią groźnego zbira.

Policja dowiedziała się, że Bartoś ukrywa się we wsi Zawady, gminy Żarki. Do wsi wyjechali z Zawiercia policjanci mundurowi i wywiadowcy, którzy otoczyli wieś.

Jak się okazało, bandyta ukrywał się w stodole jednego z gospodarzy, Piotra Boronia.

Gdy uzbrojeni policjanci otoczyli stodołę, bantytę leżącego bez życia w kałuży krwi.

Nie pozostała dłużna i policja, toteż wywiązała się gwałtowna strzelanina.

Jedna z kul bandyty zraniła w czoło biorącego udział w obławie posterunkowego Piankę.

W pewnej chwili, gdy zaprzestały padać strzały ze stodoły, policjanci z zachowaniem ostrożności wkroczyli do niej, gdzie znaleziono bandytę leżącego bez życia w kałuży krwi.

Bartoś, przeszyty kilkoma kulami, poniósł na miejscu śmierć.

Zwłoki zastrzelonego bandyty zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich.

Rannego policjanta umieszczono w szpitalu.

Przy zastrzelonym bandycie znaleziono dwa rewolwery: jeden systemu hiszpańskiego, a drugi parabellum oraz zapas nabojów.

W kieszeniach ubrania zastrzelonego bandyty znaleziono 130 zł w gotówce oraz różne wartościowe przedmioty, pochodzące z rabunku.

WIELKI PROCES W PRZEMYŚLU
Lekarz, adwokat i kupcy na ławie oskarżonych.

PRZEMYŚL, 4. 5. — W najbliższych dniach rozpocznie się w Przemyślu jeden z najsensacyjniejszych procesów oszukańczych, jakie toczyły się w przemyskim Sądzie Okręgowym.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 12 osób, m. i. jeden lekarz, jeden adwokat i szereg kupców. Tło sprawy jest niezwykle sensacyjne. Początki jej sięgają roku 1929, a więc wydarzeń sprzed jedenastu lat.

W r. 1928 uzyskały trzy firmy dostawę żwiru dla Lwowskiej Dyrekcji Okręgowej P.K.P. Były to firmy: Józef Podgórski z cichym spólnikiem Janem Stankiewiczem, Marceli i Wilhelm Ernstowie i firma Spatz i Dym z Przemyśla. Istniejąca na terenie Lwowa Centralna Kasa Rękodzielnicza, po udzieleniu większego kredytu Stankiewiczowi, który z powodu niewypłacalności nie mógł z zobowiązań wobec tej instytucji się wywiązać, zgodziła się, dla ratowania swoich funduszów, na zaliczkowanie należytości za dostarczony P.K.P. żwir, przy czym miała inkasować z kolej wszystkie należytości dla tych trzech firm przeznaczone. Zainkasowane pieniądze miała instytucja ta wypłacać spólnikom wedle przeprowadzonych z nimi rozliczeń. Pomiędzy spólnikami doszło wkrótce do nieporozumień, które skończyły się ustąpieniem ze spółki przemyskiej firmy Spatrz i Dym.

Firma ta sprzedała swoje zapasy żwiru spółce i odebrała z Centralnej Kasy Rękodzielniczej należne pieniądze. Zdawałoby się, że na tym stosunki handlowe pomiędzy Centr. Kasą Rękodzielniczą a firmą Spatrz i Dym się skończą. Tymczasem po jakimś czasie do Centralnej Kasy Rękodzielniczej zaczęły wpływać od komorników zajęcia sądowe pretensji, należnych rzekomo w CKR. firmie Spatz i Dym. Wobec tego, iż firmie tej nic się w Centr. Kasie Rękodzielniczej nie należało, ta ostatnia odmówiła wypłaty jakichkolwiek kwot. — Wówczas cały szereg osób wystąpił przeciw CKR, z pozwami o uznanie tej wierzytelności i wypłacenie rzekomo należnych kwot. Przed sądem grodzkim i okręgowym we Lwowie wszczęto cały szereg procesów przeciw Centralnej Kasie Rękodzielniczej, a powodowe na podstawie, jak to później ustalono, fałszywych zeznań złożonych przez specjalnie podstawionych świadków uzyskali przeciw Kasie tej wyroki, przysądzające im ich należności.

Klasycznym przykładem machinacji obecnych oskarżonych jest np. prowadzenie procesu w imieniu np. pewnego kupca, który przebywał w związku z jakąś aferą w więzieniu i w ogóle przez półtora roku niewiedział, że toczy się w jego imieniu w sądzie jakiś proces cywilny. W innym wypadku po podrobieniu pełnomocnictwa cofnięto w sądzie pozew, wniesiony przez przeciwnika itp. Te bezczelne machinacje ujawnione w toku procesów cywilnych zakomunikowane zostały w końcu prokuratorowi, który wszczął dochodzenia. W wyniku tych dochodzeń nastąpiły liczne aresztowania i rewizje i długotrwałe śledztwo sądowe.

Dnia 28 stycznia br. wygotował prokurator przeciw drowi Izraelowi Rebhunowi i jego 11 towarzyszom akt oskarżenia o oszustwo, fałszerstwo dokumentów, złożenie fałszywych zeznań w sądzie itp. Sprawa miała początkowo toczyć się przed sądem okręgowym we Lwowie, jednak ze względu na to, iż gros oskarżonych i świadków mieszka w Przemyślu, sąd apelacyjny delegował przemyski sąd okręgowy do jej przeprowadzenia.

Rozprawa wyznaczona została na dzień 8 maja. Potrwa ona przypuszczalnie dłużej niż tydzień. Akt oskarżenia obejmuje 60 stron maszynopisu.

Kto reflektuje na wyjazd do kolonij w charakterze praktykanta handlowego?

ŁÓDŹ, 4. 5. — Polski handel kolonialny rozwija się szybko. W związku z tym nowopowstające firmy eksportowo - importowe, specjalizujące się w handlu kolonialnym poszukują młodych handlowców Polaków w wieku od 20 do 30 lat na wyjazd do kolonij w charakterze praktykantów handlowych.

Wymagane warunki: 1) dobre zdrowie, 2) średnie wykształcenie, 3) praktyczna znajomość handlu oraz 4) dobra znajomość jednego z następujących języków: angielski, francuski lub portugalski.

Podanie zawierające curriculum vitae i adresy osób, na których referencje kandydat się powołuje, należy przesyłać do Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej — Warszawa, ul. Widok 10.

Strajkujący personel teatrów miejskich czeka na odpowiedź Zarządu Miejskiego.

ŁÓDŹ, 4. 5. 39. — Strajkujący personel teatrów miejskich spędził dzisiejszą noc w gmachu teatru.

Wczoraj strajk został przerwany na czas przedstawienia bezpłatnego dla wojska. Odegrano „Zaczarowane Koło" Rydla.

Sytuacja dziś rano w teatrze przedstawia się mniej więcej następująco: strajkujący wstają, ubierają się, czekają na jakieś śniadanie, a przede wszystkim w zdenerwowaniu oczekują odpowiedzi Zarządu Miejskiego na przedstawio... Dziś spodziewana jest właśnie ta odpowiedź.

MANIFESTACYJNY ZJAZD.

ŁÓDŹ, 4. 5. 39. — W dniu 7 maja odbędzie się w Warszawie manifestacyjny zjazd wszystkich ośrodków ZPZZ z całej Polski.

Celem zjazdu jest wręczenie armii darów od ZPZZ.

Rocznica 3 Maja w stolicy
NABOŻEŃSTWO I DEFILADA

WARSZAWA, 4.5. — W dniu obchodu rocznicy Konstytucji 3 Maja, miasto przybrało wygląd uroczysty.

W godzinach rannych tradycyjnym zwyczajem odbyło się uroczyste nabożeństwo w Katedrze św. Jana, które celebrował J. Em. ks. arcybiskup Gall w otoczeniu duchowieństwa.

Po nabożeństwie przed godz. 11-ą na Plac Wolności gdzie ustawiono trybunę reprezentacyjną, przybyli z Katedry pan prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski, minister spraw wojskowych gen. T. Kasprzycki, wicemarszałek Sejmu płk. Wenda w zastępstwie marsz. Sejmu prof. W. Makowskiego, wicemarszałek Dąbkowski w zastępstwie marszałka Senatu B. Miedzińskiego, członkowie rządu, członkowie korpusu dyplomatycznego.

Obecni byli również weterani 63 r.

Obok trybuny, z której pan minister spraw wojskowych gen. T. Kasprzycki przyjął defiladę, w imieniu pana Marszałka jął defiladę, ustawiła się generalicja oraz attache wojskowi państw obcych.

O godz. 11-ej rozpoczęła się defilada wojskowa, w której jak co roku w dn. 3 maja wzięły udział oddziały wojskowe garnizonu stołecznego.

Defiladę otwierały oddziały szkół oficerskich, dalej maszerowały jednostki piechoty pułków garnizonu stołecznego. — Wspaniała postawa żołnierska, świetne równanie w szeregach, doborowy ekwipunek budziły entuzjazm wśród tłumnie zebranej wzdłuż trasy publiczności. Gorącym oklaskom nie było końca. Dalej przedefilowały oddziały artylerii, kawalerii, łączności, dywizjony artylerii konnej. Powszechny podziw budziły wspaniale prezentujące się oddziały zmotoryzowane broni przeciwlotniczych oraz czołgów. Rozentuzjazmowane spojrzenia zgromadzonej publiczności zdołały oderwać tylko od defilujących oddziałów eskadry powietrzne szybujących samolotów bojowych: bombowców, myśliwskich itd. które w pięknym szyku przedefilowały nad głowami zebranych tłumów publiczności, dając znać groźnym warkotem motorów, że powietrzna siła zbrojna naszej armii czuwa nad spokojem obywateli państwa.

Po defiladzie oddziałów wojskowych przemaszerowała potężna armia rezerwowa, stanowiąca jedną zwartą całość sił obronnych Rzeczypospolitej. Przemaszerowały sprawnie, budząc uznanie znakomitą postawą i ekwipunkiem oddziały kolejowego przysposobienia wojskowego, oddziały rezerwistów, przysposobienia pocztowego, strzelca, junaków.

Przyjmowane gorącymi oklaskami przedefilowały oddziały przysposobienia wojskowego szkół stołecznych męskich i żeńskich, harcerze i harcerki, wreszcie oddziały LOPP w doborowym ekwipunku obrony przeciwlotniczej oraz oddziały sanitarne Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wczorajsza rewia, która dała wspaniały przegląd potęgi sił zbrojnych Rzeczypospolitej zostawiła niezatarte wrażenie wśród ludności stolicy oraz przybyłych ze wszystkich krańców Polski obywateli.

W Łodzi.

Święto Narodowe z okazji 148 rocznicy wiekopomnej Konstytucji 3 maja było w Łodzi obchodzone wyjątkowo uroczyście.

O godzinie 7-ej rano z wież kościelnych i fabrycznych odegrany został hejnał. O godzinie 9-ej rano w świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały nabożeństwa za pomyślność Rzeczypospolitej.

O godz. 10-ej rano w katedrze odprawione zostało nabożeństwo. Przybyli na nie Wojewoda Łódzki Józewski w towarzystwie wicewojewody Jellinka, naczelnika dr. Wrony, d-ca OK. gen. Thommee w towarzystwie płk. dypl. Bolesławicza i płk. Bartaka, prezydent miasta Kwapiński w towarzystwie wiceprezydenta Purtala i dyr. Kalinowskiego, prezes Sądu Okr. Maciejewski prokurator dr. Spólnik, dyrektor Izby Skarbowej dr. Rzadkiewicz, zastępca komendanta wojew. P. P. insp. Złotowski, starosta dr. Mostowski, posłowie i senatorowie, konsulowie państw obcych z dziekanem mec. Jastrzębskim i konsulem niemieckim, przedstawiciele samorządu gospodarczego, prezes Izby gen. Maciszewski, prezes Kopczyński, dyr. Kawczak i inni.

Nabożeństwo odprawił J. E. ks. biskup Jasiński, na zakończenie odśpiewano Boże coś Polskę.

O godz. 12,10 na Placu Wolności odbyła się defilada, którą przyjął D-ca OK. gen. Thommee oraz wojewoda H. Józewski w towarzystwie gen. Dindorf-Ankowicza, płk. Bolesławicza, prez. Kwapińskiego i ks. prał Bączka.

Defilowały kolejno pułki łódzkie: piechota, artyleria, Hufce PW., Zw. Strzelecki, Sokół, Związek Harcerstwa, Straż Ogniowa, Policja Państwowa, PCK., sfederowane związki b. wojskowych, Cechy rzemieślnicze, Obóz Zjednoczenia Narodowego. Zamykały defiladę wozy strażackie oraz samochodowe kolumny LOPP.

Po południu w Teatrze Miejskim odbyło się przedstawienie dla żołnierzy garnizonu łódzkiego. Dana została sztuka pt. „Zaczarowane Koło" Rydla.

O godz. 19-ej w sali Rady Miejskiej odbył się „Wieczór Poetów Łódzkich".

ŻYCIE PABIANIC

Solidarność całego społeczeństwa polskiego.
OBCHÓD NARODOWY 3-GO MAJA.

Wzorem lat ubiegłych obchodzono uroczyście w Pabianicach dzień 3 Maja. Uroczystość ta pogłębiona została jeszcze wyjątkową sytuacją, w jakiej znalazł się kraj cały, przełomową chwilą dziejową Narodu Polskiego, która wzmocniła jeszcze serca polskie i zjednoczyła pod wspólnym sztandarem całe społeczeństwo polskie.

Komitet Obchodów Narodowych w Pabianicach ustalił porządek uroczystości trzeciomajowych w następujący sposób; wszystkie poczty sztandarowe organizacyj i stowarzyszeń oraz delegacje władz państwowych, samorządowych, prywatnych jak również instytucyj wszelkiego rodzaju wzięły gremialny udział w nabożeństwie, które odbyło się o godz. 10 rano w kościele św. Mateusza na Starym Mieście. Po nabożeństwie odbyła się zbiórka wszystkich organizacyj pod Pomnikiem Niepodległości na placu Dąbrowskiego, gdzie wysłuchano okolicznościowych przemówień. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada oddziałów.

W ciągu całego dnia na ulicach miasta odbywała się zbiórka ofiar pieniężnych na Dar Narodowy Trzeciego Maja.

Pomimo święta narodowego wszystkie placówki subskrypcyjne Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej czynne były bez przerwy od godz. 9 rano do 1 po południu.

NAGŁA ŚMIERĆ DZIEWCZYNKI.

Uczenica 6-go oddziału Publicznej Szkoły Powszechnej nr 12 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pabianicach przy ul. Pułaskiego — Kuczewska Adela, lat 12, zamieszkała przy rodzicach (ul. Łąkowa 7) przybyła onegdaj do szkoły jak zwykle. W pewnej chwili dziewczynka poprosiła nauczycielkę o zwolnienie ze szkoły, bowiem poczuła się chora. Gdy nieszczęśliwa dziewczynka znalazła się w szatni szkolnej, gdzie miała zamiar ubrać się, by udać się do domu, nagle zasłabła, przewróciła się na podłogę i zmarła przed przybyciem lekarza, który już tylko stwierdził jej zgon.

Rozpacz rodziców zmarłej nie ma granic.

20-lecie POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

W związku z przypadającym w roku bieżącym 20-leciem istnienia Polskiego Czerwonego Krzyża projektuje się powołanie Obywatelskiego Komitetu dla opracowania programu obchodu jubileuszowego i zrealizowania uchwalonego planu.

Zebranie organizacyjne powołanego przez prezydenta miasta Komitetu obchodu jubileuszowego odbędzie się w piątek, dnia 5 maja rb. o godz. 19 w lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża Oddział w Pabianicach przy ul. Pułaskiego 3.

Wszystkich chętnych uprasza się o liczne przybycie.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Miejski Kinematograf Oświatowy przy ul. Gdańskiej — film polski według powieści Gabrieli Zapolskiej pt. „O czym się nie mówi".

Film ten jest godzien ujrzenia.

Zdarzenia i wypadki

(—) Min. Beck przyjął zaproszenie rządu francuskiego i dnia 18 maja br. przyjedzie do Paryża.

(—) ...ow został zwolniony ze stanowiska komisarza spraw zagranicznych ZSRR. Urząd jego objął przewodniczący rady komisarzy ludowych Mołotow z zachowaniem swego dotychczasowego stanowiska.

(—) Ribbentrop jedzie do Włoch, gdzie spotka się z min. Ciano.

(—) Rząd Rzeszy wydalił z Niemiec 6 wybitnych Anglików.

(—) Egipt powierzy Polsce budowę 10 nowych lokomotyw.

(—) Parlament węgierski uchwalił wczoraj ostatecznie ustawę antyżydowską.

(—) Rząd niemiecki wydalił rodzinę Doniemirskich, właścicieli majątku Małe Ramzy, w powiecie sztumskim z pozostającej od 300 lat w ich rodzinie majętności.

Poza tym z ziemi ojczystej na pograniczu wydalono jeszcze 10 Polaków.

(—) Rzesza zaproponowała Łotwie i Estonii zawarcie paktu o nieagresji.

(—) Wczoraj odbyło się w Nowym Jorku uroczyste otwarcie pawilonu polskiego w obecności ministra Romana, wiceministra Bobkowskiego, ambasadora Potockiego, biskupa Lavelle i wszystkich konsulów polskich w Ameryce.

(—) Niemcy nie zezwoliły na przejazd przez obszar Rzeszy transportu 600 robotników polskich do Francji.

(—) W Zakopanem znaleziono zwłoki śp. Stanisława Zaremby, ofiary styczniowej lawiny w Tatrach.

(—) W Skrzyszowie pod Tarnowem na uczcie weselnej popełniono straszną zbrodnię. Pomocnik masarski Ludwik Sitko odciął ślusarzowi Piotrowi Gawronowi głowę od tułowia.

Zbrodniarza aresztowano.

(—) Wczoraj wojewoda Józewski dokonał dekoracji odznaczonych. Udekorowani zostali Krzyżem Oficerskim orderu Polonia Restituta dr Brunon Biederman, prezes Gustaw Geyer.

Złotymi Krzyżami: dyrektor I.P.H. inż. Karol Bajer, nacz. inż. Jerzy Bajkiewicz, ref. Franciszek Hilchen, dyr. PKO w Łodzi Stanisław Jara, ks. prałat Kaczyński, Lucjan Krzewski, dr Edward Mittelstaedt, Franciszek Niżyński, dr Stefan Rechniowski, dr Stanisław Szelągowski, Marian Waligóra, Kazimierz Wigura i dr Stanisław Winter.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi: Ignacy Chwiałkowski, Antoni Dzienisiewicz, Leopold Fabiszewski, Michał Gibczyński, Józef Rechtlinger, Kazimierz Hermanowski, Franciszek Juszczyński, Bronisław Kowalczyk, Marianna Nowacka, Kazimierz Pałczyński, Eugeniusz Piliszek, Janina Rozentalowa, Henryk Szajner, Czesław Stromiejski, Wacław Taubwurcel, Bolesław Walczak, Ludwik Walczak.

Wyniki wyborów w Kutnie
PPS-10 mand., Str. N.-5, OZN-4

KUTNO, 4. 5. — Odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Kutnie. PPS zdobyła 10 mandatów, Blok Gospodarczy bez man. Stronnictwo Narodowe uzyskało 5 mandatów, a O. Z. N. 4. żydzi - prawica uzyskali 5 mandatów. Wyniki powyższe podajemy ze źródeł półoficjalnych, gdyż obliczenia głosów nie ukończono jeszcze całkowicie.

Dokuczliwy chłód
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 4. 5. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 6 stopni, Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 5 stopni.

Ciśnienie atmosferyczne 750 milimetrów. Bez zmian..

Umiarkowane wiatry północno - wschodnie.

LABORATORIUM FOTOGRAFICZNE W OKU LUDZKIM.

Sensacyjne doświadczenie profesora uniwersytetu

Londyn w maju.

Przed kilku miesiącami w jednym z ciemnych zaułków na przedmieściu Londynu, zdarzył się tragiczny wypadek. Przechodnie znaleźli przed bramą jednego z domów trupa młodej dziewczyny. Jeden celny strzał w serce, pozbawił ją życia. Tożsamość dziewczyny ustalono b. szybko — była to 18-letnia Gracja Morris, mieszkanka tej dzielnicy.

Gorzej było z odnalezieniem mordercy; nie było świadków zbrodniczego czynu, przy dziewczynie nie znaleziono żadnych śladów, któreby pozwoliły wpaść na trop zabójcy, lub potwierdzić przypuszczenia o samobójstwie. Dziewczyna była zresztą znana ze spokojnego usposobienia, cieszyła się sympatią sąsiadów i nie miała wrogów.

W godzinę po odwiezieniu zwłok nieszczęśliwej ofiary do prosektorium, do szefa policji miejscowej zgłosił się telefonicznie niejaki dr. Grazy, z wydziału medycyny doświadczalnej uniwersytetu i poprosił go o pozwolenie sfotografowania... oczu zmarłej dziewczyny, dla celów naukowych. Pozwolenie oczywiście otrzymał, w kilka minut później lekarz zjawił się wraz z operatorem filmowym w prosektorium. Własnoręcznie uniósł przymknięte powieki zmarłej, operator dokonał przy pomocy miniaturowego aparatu kinemateograficznego zdjęcia źrenic nieboszczki. Nazajutrz ten sam lekarz przyniósł szefowi policji powiększone fotografie swych zdjęć.

Na fotografii, nieco zamazanej i mglistej, odcinała się jednak wyraźnie postać mężczyzny w cyklistówce, nasuniętej na oczy, mężczyzna ów wychylał się z drzwiczek samochodu i w wyciągniętej ręce trzymał rewolwer. To był zabójca... Matka zmarłej rozpoznała na podstawie tej fotografii, dawnego konkurenta córki, „odpalonego“ przez nią przed rokiem.

Policja odszukała przestępcę w jednym z podrzędnych barów, gdzie właśnie „zapijał“ wyrzuty sumienia. Niezbity „dowód prawdy“ w postaci fotografii przestępcy, doktorowi Grazy udało się uzyskać, dzięki odkryciu niezwykłych właściwości oka ludzkiego. Okazuje się, że oko ludzkie jest idealnie wyposażonym laboratorium fotograficznym; soczewka oka pełni rolę objektywu, wewnątrz siatkówki znajduje się specjalna substancja czerwona, czuła na światło. Różnica między okiem żywego człowieka, a aparatem fotograficznym jest ta, że podczas, gdy klisza fotograficzna zatrzymuje obraz, aż do wywołania, siatkówka oka ludzkiego zatrzymuje go tylko ułamki sekund, dopóki nie zastąpi go drugi, trzeci i czwarty obraz rzeczy widzianych.

Ustawiczne „ścieranie“ się obrazów na siatkówce oka, zawdzięczamy krążeniu krwi. Wystarczy obieg krwi zatrzymać, co dzieje się w chwili śmierci, by obraz rzeczy widzianej w ostatniej chwili życia, utrwalić na siatkówce oka na stałe. W wypadku śmierci nagłej, gwałtownej, na siatkówce zmarłego utrwala się obraz przedmiotu lub postaci, które widział w ostatnim, najdosłowniej ostatnim momencie przed zgonem.

Tak właśnie było z nieszczęśliwą Gracją Morris: widziała przed sobą twarz mordercy i wyciągniętą ku sobie lufę rewolweru, w sekundę później kula przeszyła jej serce, lecz obraz zabójcy utrwalił się w jej źrenicach. Oczywiście, im wcześniej po śmierci dokona się zdjęcia fotograficznego oka, tym wyraźniej to zdjęcie wypadnie: z każdą godziną następuje bowiem rozkład delikatnych komórek ocznych i w kilka godzin lub dni po śmierci, fotografia źrenic nie da już żadnego rezultatu. To sensacyjne doświadczenie dr. Grazy powtarzał jeszcze kilkakrotnie.

Np. pojechał na miejsce katastrofy samochodowej, w której zginęło kilka osób, i dokonał zdjęcia źrenic wszystkich ofiar. Na jednej z fotografii odbity był wiernie obraz auta, które było przyczyną wypadku, i umknęło przed pościgiem. Fotografia auta i prowadzącego go szofera pozwoliła po dłuższych poszukiwaniach odnaleźć sprawcę katastrofy.

Dr. Grazy twierdzi też, że kryminalogia będzie posługiwała się w przyszłości zdjęciami oka dla utożsamienia przestępców. Podobno sieć żyłek pokrywających oko nie jest nigdy jednakowa, u różnych ludzi, tak samo jak nie ma dwóch osób na świecie, któreby posiadały jednakowe odciski palców.

Wen.

Wisielec nad przepaścią

OKROPNA ŚMIERĆ TATERNIKA

Irving N. Feigin, lat 20 amator wspinania się po górach, poniósł śmierć na szczycie skały Break Neck Moutain, w Stanach Zjednoczonych. Po ścianie opuszczał się z towarzyszem przy pomocy liny bezpieczeństwa. Lina ta okazała się dla niego zabójcza, gdyż w pewnym momencie omotała mu się około karku i Feigin zawisł nad przepaścią 800 stóp głęboko. — Zanim nadeszła pomoc, nieszczęśliwiec już nie żył. Tysiące osób przyglądało się akcji ratunkowej.

Żona sędziego amerykańskiego skazana na 3 miesiące więzienia

Elma N. Lauer, żona sędziego Laur z najwyższego sądu stanu New York, została skazana na trzy miesiące więzienia i 12.500 dol. grzywny za szmuglowanie kosztowności z Paryża do Stanów Zjednoczonych.

Razem z panią Lauer skazany został na pięć lat więzienia i 15.000 dol. grzywny „Albert“ N. Charperau (szapiro) spryciarz międzynarodowy, który namówił panią Lauer do przeszmuglowania z Paryża do New Yorku kosztownych sukien francuskich, wartości 1,833 dol. żona sędziego chciała w ten sposób zaoszczędzić sobie 600 dol. na opłatach cłowych.

Te same dochodzenia śledcze zawikłały w aferę szmuglerską także znanego komika filmowego, George Burns i aktora Jack Benny.

Wszystkich zdradziła służąca niemieckiego pochodzenia, Rosa Weber, która udzieliła informacji agentom policyjnym, 25 procent kar nałożonych przez sąd otrzymała jako nagrodę Rosie Weber. Benny zapłacił 10.000 dol. kary, Burns 8.000 dol. łącznie kary wynoszą 25.000 dol., czyli, że służąca Weber dostanie przeszło sześć tysięcy dolarów za denuncjację.

Malowany „rząd“ czeski



Dr Hacha mianował nowy „rząd“ czeski na którego czele stanął gen. Alojzy Elias. Na zdjęciu członkowie tego malowanego rządu“ u protektora von Neuratha. Od lewej ku prawej stoją: Dominik Cipera (roboty publiczne), dr Wladimir Sadek (handel), dr J. Kapras (oświata), gen. Alojzy Elias (premier), dr L. Feierabend (rolnictwo) i dr J. Kalfus (finanse).

Członek Polskiego Białego Krzyża — to przyjaciel żołnierza!

Maria ZUROWSKA

CZŁOWIEK W SZARYM PŁASZCZU

Powieść 19.

Historyczny dokument



Chamberlain opuszcza swe mieszkanie przy Downing Street 10, trzymając w ręku egzemplarz ostatecznego projektu ustawy o obowiązku służby wojskowej dla 20-letnich, z którym udaje się do Izby Gmin.

Poczta przybywała do Witłowic w chwili, gdy wszyscy po obiedzie siedzieli razem przy czarnej kawie. Czarną kawę podawano teraz najczęściej w dużym hallu. Dawniej podawano ją w gabinecie pana Witłowskiego, który uległ zupełnej metamorfozie i stał się gabinetem obecnego pana domu. Zabytkiem dawnej epoki pozostała duża, czarna skórzana torba, z której niegdyś pan Witłowski wydobywał stosy gazet i listów, oczekiwanych przez wszystkich z wielkim zainteresowaniem. Dziś czynił to pan Marek Kowliński, lecz zainteresowanie się nie zmniejszyło.

— Oho, co za obfitość! — zawołała Dora na widok listów, które ojczym segregował.

— Dwa listy dla ciebie, Doro, dwa dla Klarci, jeden dla Babuni i jeden dla panny Teresy.

— Pewnie od adoratora — zauważył ironicznie wręczając list starej pannie, która pełniła obowiązki lektorki i pielęgniarki Babuni.

— Nie mam żadnych adoratorów — odparła sucho stara panna, chwytając niebieską kopertę.

Spojrzawszy na pismo, wstała i bezszelestnym krokiem skierowała się w stronę drzwi za którymi znikła.

— Czemu ty jej zawsze dokuczasz, Mareczku, jeszcze gotowa się obrazić — zwróciła się pani Klara do męża.

— Ależ skąd znowu, Klarciu, panna Teresa nigdy się nie obraża, wcale nie bierze za złe Markowi docinków i żartów, tylko jest nieśmiała, to taka dobra, zacna dusza — stanęła Babunia w obronie swej pielęgniarki.

— Ja też bardzo cenię jej zalety ducha, tylko ta twarz podobna do zsuszonej gruszki działa na mnie prowokująco, nie mogę się powstrzymać od żartów, po prostu same cisną się do ust.

— Przecież ona ma raczej miłą twarz, choć niemłodą i wcale nie śmieszną — zaoponowała pani Klara.

— Bardzo miłą w istocie, przypomina wędzoną flądrę.

Pani Klara pieszczotliwym spojrzeniem objęła postać męża, wpatrując się z lubością w jego czarne figlarne oczy, gęstą czuprynę nad opalonym czołem i czerwone zmysłowe usta osłonięte krótko przystrzyżonymi wąsikami.

Uśmiechnąwszy się do niego zalotnie rzekła:

— Ty masz zawsze cały zasób zabawnych porównań, Mareczku.

— I niezmiernie dowcipnych — ironicznie mruknęła Dora.

Wszyscy zajęli się czytaniem listów, tylko Babunia siedziała na razie bezczynnie, czekając powrotu, sama czytać nie mogła.

Dora ucieszyła się wiadomością, że Staś z Ortwiłłem przyjadą w Wielką Sobotę, a także doniesieniem, że obrazy Ortwiłła cieszyły się na wystawie wielkim powodzeniem. Szczególnie portret Snopkowej.

— „Fortuna wreszcie uśmiecha się Witkowi — pisał Staś — nie tylko sprzedał swe obrazy, ale w dodatku dostał zamówienie na malowanie kościoła w Płocku, dokąd uda się po świętach.“

Pani Klara komentowała treść otrzymanych listów.

— Linowiczowie i Ola Darnowska nie przyjadą, natomiast Mielkowscy wybierają się do nas na święta.

— Co? A to dopiero będziemy mieli ładne święta — zirytował się pan Marek. — Czemuż zaprosiłaś tych nudziarzy? Wiesz przecież, że nie znoszę starych mantyków. Ona podobna do beczki z kapustą, a on ceremonialny jak karawan. Miałaś kogo zapraszać. Czemuż Linowiczowie i Darnowska nie przyjeżdżają?

— Mój Mareczku, cóż ja na to poradzę, przyjęli już inne zaproszenie, no a co do Mielkowskich to przecież oni są nasi bliscy krewni i jakoś wypadało ich zaprosić.

Pan Marek był jednak tak zirytowany, że nie panował już nad słowami, klął ordynarnie i wreszcie oświadczył, że wyjeżdża na święta. Pani Klarze zakręciły się łzy w oczach.

— Mój najmilszy, chyba mi tej przykrości nie zrobisz i tak rzadko kiedy bawisz w domu, ale do czegoż byłoby to podobne, gdybyś na święta wyjechał i to właśnie wtedy gdyśmy zaprosili gości.

— Niech się sami bawią, z takimi nudziarzami nie myślę nawet siedzieć, wyjeżdżam i koniec. — Wstał z furią i opuścił pokój, zatrzaskując za sobą drzwi z hałasem.

— Nie denerwuj się moja Klarciu, to minie, zobaczysz, że się uspokoi i zgodzi się zostać — pocieszała Babunia swą córkę.

— Do hallu wsunęła się panna Teresa, a pani Kowlińska nie mogąc powstrzymać potoku łez poszła się schronić do swej ubieralni, gdzie podążyła za nią Dora.

— Babunia ma słuszność, beau-papa z pewnością się namyśli i nie wyjedzie — pocieszała matkę jak mogła.

— On ciągle teraz wyjeżdża, udaje tylko, że to z powodu tych Mielkowskich, marzy tylko o tym, aby z domu uciec. Ach Dorusiu jakaż ja jestem nieszczęśliwa.

Podobne sceny odbywały się często i choć Dora była już do nich przyzwyczajona, żal jej było matki, którą pocieszała pieszczotami, jak się pociesza małe dziecko.

Pani Klara z głową opartą o ramię córki szlochała dalej skarżąc się na swój ciężki los.

— Z mężczyznami to niełatwo, trzeba stale politykować, trzeba ich umieć jakoś zabawić i ciągle, ciągle coś nowego wymyślać, aby nie uciekali — wzdychała.

Wreszcie przestała płakać, spojrzała w lustro i przeraziła się.

— Patrz, Doruś, do czego jestem podobna, oczy zapłakane, nos czerwony, okropność.

Nie tracąc czasu zajęła się zacieraniem śladów łez, po czym na nowo „zrobiła“ sobie twarz, ubarwiła usta, starannie przyczesała włosy.

Dora patrzyła na nią z litością i roztkliwieniem. Pani Klara Studiowała teraz swą twarz w ręcznym lusterku, dodała trochę różu, a następnie pudru. Wszystkie te zabiegi nie zacierały jednak piętna strasznego wroga starości.

— Wiesz co Doruś, możebyś ty mogła jakoś wpłynąć na Marka, wytłumaczyć jemu, że to nie wypada wyjeżdżać na same święta. A może jeszcze kogoś zaprosić młodego i wesołego, aby się zabawił, no ale jakoś nikt mi nie przychodzi na myśl.

— Przecież i tak, mamusiu, będziemy mieli dużo gości, jeżeli chcesz mogłabym zatelefonować do kilku koleżanek.

— A czy są ładne? — zaniepokoiła się od razu pani Klara.

— Owszem raczej przystojne.

— A może lepiej kolegów, musisz przecież mieć kolegów, a może Staś ma przyjaciół. Wiesz z mężczyznami mniej kłopotu, łatwiej ich zabawić, grywają w bilard no i Marek lubi towarzystwo męskie, przy tym i ty lepiej się zabawisz i Alinka.

— Dobrze mamo, zaprosimy tylko kolegów — uśmiechnęła się Dora, która znając zazdrość matki wiedziała dobrze jakie uczucia budzą w jej sercu młode i przystojne osoby. Alinka była jedynym wyjątkiem, pani Kowlińska zapraszała ją chętnie, choć Alinka była z jej ukochanym Mareczkiem w przyjaźni.

— Idź do niego, moja Doruś, postaraj się wyperswadować ten wyjazd. On ciebie lubi i liczy się z twoim zdaniem. Ja wolę mu się jeszcze nie pokazywać, mam oczy zaczerwienione, a on łez nie znosi i gotów znów się zirytować o tych mamutów. Ach Boże, jakie ja głupstwo zrobiłam, teraz odpraszać już nie mogę i muszę to jakoś pogodzić.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Wystawa „Warszawa wczoraj, dziś i jutro" w gmachu Muzeum Narodowego została zamknięta dnia 30 kwietnia. Wystawą zainteresowały się nie tylko szerokie sfery mieszkańców Warszawy oraz liczni goście z prowincji, ale również wielkie metropolie Zachodu, jak: Berlin, Paryż, Londyn. Zainteresowanie to dotyczy zarówno zagadnień czysto urbanistycznych, rozwijającej się w szybkim tempie Warszawy, jak również organizację wystawy. Specjalnie zmontowane fotografie szeregu eksponatów wystawy wysłane będą na wystawę światową w Nowym Jorku.

* * *

W dniu 3 maja w Ogrodzie Botanicznym na miejscu, gdzie członkowie Sejmu Czteroletniego położyli fundamenty pod votum narodowe — świątynię Opatrzności, odbyło się, tradycyjnym zwyczajem, nabożeństwo, urządzone staraniem rektora i senatu Uniwersytetu J. P. Mszę św. przed ołtarzem polowym odprawił dziekan wydziału teologii U.J.P., ks. prof. Chojnacki. Dokoła ołtarza ustawiły się barwne poczty sztandarowe wszystkich uczelni akademickich i korporacyj. Przed ołtarzem miejsca zajęli rektorzy uczelni warszawskich i senaty uczelni, za nimi rozległe aleje ogrodu zapełniły rzesze akademików.

Po mszy św. podniosłe kazanie wygłosił ks. prof. Czuj.

Po kazaniu uczestnicy uroczystości odśpiewali potężnym chórem kilku tysięcy piersi „Boże coś Polskę", po czym uformował się pochód, który przeciągnął na plac przed politechnikę, gdzie po odśpiewaniu hymnu narodowego i „Roty" nastąpiło zakończenie uroczystości akademickich.

* * *

Za kilka tygodni oddany będzie do użytku nowy gmach Sądów Grodzkich, wybudowany przy ul. Ogrodowej i Leszno. — Sądy Grodzkie mieścić się będą od strony ul. Ogrodowej. Znajdą tam również pomieszczenie kancelarie departamentu karnego Min. Sprawiedliwości. W nowym gmachu wybudowano specjalne sale dla aresztantów, którzy sprowadzani będą na przesłuchanie do sędziów śledczych lub do Sądów Grodzkich. Budowa gmachu kosztowała około 24 milionów złotych. Jest tam sześć tysięcy izb ze specjalnymi pomieszczeniami dla archiwów sądowych. Przy budowie gmachu liczono się z tym, że codziennie odwiedzany będzie co najmniej przez 30 tysięcy osób. Podłogi zaopatrzone są w gumowe chodniki.

Krateczki.

NERWOWY WIERZYCIEL.

Szyba albo pieniądze!

Jak zapewne wszystkim czytelnikom wiadomo, rozpoczął się już maj, a więc wiosna jest faktem niewątpliwym. Znaczenie faktu, że maj już istnieje, zmienia radykalnie nastawienia ludzi do szeregu najrozmaitszych zjawisk. W szynkach podają to samo świństwo, jakie dawano w grudniu pod nazwą „sałatki mieszanej", jako — sałatkę „majową". Sklepy spożywcze sprzedają jakieś specjalne „majowe" rybki, które tym się różnią od rybek, powiedzmy, styczniowych, że są znacznie droższe. Kiedy w jakimkolwiek miesiącu ludzie wyjeżdżają na wieś, nazywa się to wyjazdem „na zieloną trawkę". W maju natomiast jeździ się wyłącznie na „majówki", chociażby było zimno i deszcz padał.

Chciałbym wprowadzić do majowych obyczajów jedną rzecz zasadniczą, mianowicie karnawał. Karnawał w maju jest po prostu koniecznością życiową. W ciągu całego roku, gdy wierzyciel zwraca się do dłużnika z zapytaniem, kiedy odda dług, dłużnik żartobliwo - ironicznie odpowiada:

— Na maja!

Kiedy proponuje się komuś, aby zrobił coś, na co nie ma najmniejszej ochoty, słyszy się odpowiedź:

— Jak będzie w maju karnawał!

Zróbmy więc wreszcie karnawał w maju i wszystkie odwieczne zobowiązania zostaną ostatecznie zlikwidowane.

Jednego tylko brak w specjalnościach majowych: nie ma wódki majowej. Nie ma alkoholu, któryby się nadawał specjalnie do picia w maju. Jest żubrówka, jest starka, śliwowica, jarzębiak, starowin, izdebniak, żytniówka, wiśniówka, pomarańczówka, morelówka, alembikówka, wypalanka, koniak, winiak, przepalanka a nie ma „majówki". To jest niesprawiedliwość. Powinna istnieć specjalna wódka majowa, którą pilibyśmy tylko w maju. Proponuję fabrykom alkoholu stworzenie wódki majowej, a powodzenie gwarantowane. Może być koloru zielonkawego lub niebieskawego...

Rzeczą zrozumiałą jest, że w maju człowiek nie ma żadnych innych zmartwień, jak tylko zastanawiać się nad kolorem wódki i brakiem majowego alkoholu. Wyjaśnienie to składam na wszelki wypadek dla tych wszystkich, którzyby pragnęli rzucać gromy oburzenia, że w poważnej sytuacji nie ma, panie dzieju, chłop innych zmartwień, tylko mu majowe figielki robią kiełbie we łbie.

DŁUG.

Dawid Cymerman ma w całej rodzinie opinię wielkiego nerwowca. Niejednokrotnie już i ciocia Salcia i wuj Salomon i kuzynka Rózia mówiły mu:

— Słuchaj Dawidek, ty sie stanowczo potrzebujesz opanować, bo z tej nerwowości możesz mieć dużą przykrość — i miały rację.

A mimo to Dawidek opanować się nie chciał. Dawidkowi winien jest Ajzyk Melman z tytułu jakichś rozrachunków handlowych kwotę 280 złotych. Rozumie się, że fakt ten Dawidka niesłychanie denerwował, wysyłał więc wierzycielowi monit za monitem, ale bez rezultatu, gdyż Melman miał zasadę nieodpowiadania na głupie listy. — Wreszcie Cymerman zdenerwował się nie na żarty i osobiście udał się do Melmana po zwrot długu. Gdy i osobista interwencja nie odniosła skutku i Melman powiedział, że pieniędzy dać mu nie może, gdyż nie ma, natomiast jeśli nie przestanie męczyć, to go wyrzuci za drzwi, gdyż drzwi ma — Dawidek bardzo się już zdenerwował i wybił w mieszkaniu Melmana szybę. Melman postanowił nerwowca ukarać i skierował przeciwko niemu sprawę do sądu.

Sąd Grodzki skazał Dawida Cymermana na 50 zet grzywny lub 10 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

40 lat pracy na morzu

Piękny jubileusz

GDYNIA 4.5. W dniu dzisiejszym obchodzi rzadki jubileusz 40-letniej pracy zawodowej inż. okręt. p. Rutkowski Piotr, pionier Pol. Marynarki Handlowej, o którym w swoim czasie obszernie pisaliśmy.

Tak jak cały okres pracy cechowała inż. Rutkowskiego skromność i serdeczne poświęcenie się umiłowanemu zawodowi morskiemu, tak skromnie też obchodzi dziś Swój jubileusz, i to jubileusz za tak poważny okres pracy. Do ostatnich niemal dni Czcigodny Jubilat był w czynnej służbie na statkach Żeglugi Pol. i Polbrytu i dopiero obecnie przechodzi na zasłużony odpoczynek.

W uznaniu długoletniej pracy na statkach Żeglugi Pol. i Polbrytu, Dyrekcja Towarzystw Żeglug. uczciła Jubilata przez przyznanie Mu odpowiedniej gratyfikacji.

Osoba inż. Rutkowskiego, będącą najlepszym przykładem rzetelnej pracy, jakim zawsze świecił młodszym oficerom-mechanikom, których pod swą fachową i doświadczoną opieką wykształcił całe kadry w ciągu swej długoletniej służby, pozostanie zapewne wśród nich na zawsze we wdzięcznej pamięci, tak jak nazwisko Jego będzie utrwalone w historii rozwoju naszej młodej, a tak już dziś silnej Marynarki Handlowej.

Do życzeń, jakie w dniu dzisiejszym inż. Rutkowski odbierać będzie od grona Kolegów i Znajomych, łączymy i nasze najserdeczniejsze gratulacje z okazji jubileuszu 40 letniej pracy na morzu i dla morza oraz życzenia, by ten dobrze zapracowany odpoczynek spędził Czcigodny Jubilat jeszcze przez długie lata w spokoju, pełni sił i zdrowia.

Wesoła scena w szpitalu

Umysłowo chory w ubraniu położył się do łóżka

Z Chorzowa donoszą:

W chorzowskim szpitalu miejskim zdarzył się wypadek, który początkowo wzbudził wesołość.

Około g. 18 przybył do szpitala jakiś mężczyzna, który oświadczył portierowi, że jest chory, a przekazany został przez lekarza do leczenia. Portier przepuścił go przez bramę. Mężczyzna ów wszedł do gmachu i skierował swe kroki wprost do jednej z sal dla chorych. Tu udał się do pustego łóżka i ułożył się w nim, nie zdejmując z siebie ubrania. Wśród chorych wywołało to zachowanie się przybyłego wielką wesołość.

Gdy przybyły przeleżał tak pewien czas przywołano do niego pielęgniarza, który, chcąc się czegoś dowiedzieć, poszedł do leżącego w łóżku i zapytał, czego sobie życzy. Otrzymał odpowiedź, że jest on chory i tu jest jego miejsce. Pielęgniarz poprosił lekarza, który zaopiekował się przybyłym, zabierając go do sali badań. Wstępne badania wykazały, że przybyły cierpi na chorobę umysłową i co jakiś czas doznaje zamroczenia, w którym udaje się każdorazowo sam do szpitala, podając się za chorego. Jest to 30-letni Wiktor Karaś z Łagiewnik. Do czasu przyjścia do normalnego stanu, pozostawiono go w szpitalu.

Kogut oślepił dziecko.

Niezwykły wypadek w wiosce

Z Nieświeża donoszą:

We wsi Pławkowice Małe, gm. kleckiej, powiatu nieświeskiego, wydarzył się niezwykły wypadek.

Do bawiącej się trzyletniej córki rolnika, Piotra Sroki, podbiegł w obecności rodzeństwa i rodziców kogut, który uderzeniami dzioba oślepił dziecko.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej dziewczynka utraciła całkowicie jedno oko.

Przywieziono ją do szpitala w Baranowiczach, gdzie lekarze - specjaliści dokonali operacji wyjęcia oka.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 4 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Rozmowa technika z młodzieżą
15.15 „Echa mocy i chwały"
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Adama Hermana — z Krakowa
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Praca społeczna wsi — odczyt dla m... zy licealnej
16.40 Koncert orkiestry mandolinistów — z Wilna
17.00 Pszczoła zbiera miód — pogadanka (z Wilna)
17.10 Koncert solistów — ze Lwowa
17.50 Chłodnictwo — śpiżarnia gospodarki żywnościowej — pogadanka (z Poznania)
18.00 Piosenki Georgea Gershwina — płyty
18.20 Sport jeździecki — pogadanka
18.30 Koncert kameralny — z Gdyni przez Toruń
19.00 „Budujmy silne lotnictwo!"
19.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej i in.
20.00 Audycja dla wsi
20.15 D. c. koncertu rozrywkowego — z Katowic
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Wieczór muzyczny u Karłowiczów — audycja literacko - muzyczna (z Poznania)
21.45 O książce: „Młodzież sięga po pracę"
22.00 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry P. R.

Łódź jak Raszyn oraz:

14.00 Muzyka symfoniczna z płyt
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Życie młodych: „Radosna wędrówka"
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
20.00 Lekkie utwory fortepianowe — płyty
22.00 Polski przemysł włókienniczy na przełomie 20-lecia — pogadanka
22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej

PIĄTEK, 5 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.30 Audycja dla poborowych
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Audycja dla młodzieży — z Poznania
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.55 Sonaty na wiolonczelę i fortepian
17.10 Przegląd nowych wynalazków — pogadanka
17.25 Pieśni w wykonaniu Męskiego Chóru Nauczycielskiego — z Katowic
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Instrumenty dęte solo i w zespołach — płyty
18.30 Słuchowisko pt. „Białystok" — z Wilna
19.10 Koncert rozrywkowy — z Krakowa
19.45 Odczyt wojskowy
20.00 Audycja dla wsi
20.15 D. c. koncertu rozrywkowego — z Krakowa
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Pieśni Sibeliusa w wykonaniu Janiny Hupertowej
21.15 Koncert muzyki węgierskiej z Filharmonii Warszawskiej
22.30 „Kwitnący cień" — fragment z nowej powieści Zygm. Kisielewskiego
22.50 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.25 Muzyka z płyt
14.00 Melodie z filmów dźwiękowych — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Literatura dla wszystkich: „Toddy płynie przez dwa oceany" — Erling Tambs
18.00 Lekkie utwory fortepianowe
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
20.00 Śpiewa Tino Rossi — płyty

B. DALTON.

Nieprzewidziana sytuacja.

Było już dobrze po północy, gdy znakomity gwiazdor Bartie Wings jego partnerka Sally Ramb po dwudziestokrotnym zaczynaniu od nowa końcowej sceny nagrywanego przez nich wielkiego filmu gangsterskiego, nareszcie, słaniając się na nogach i półprzytomni ze zmęczenia, opuścili studio.

— Uf! — wykrzyknął Bartie, osuwając się na poduszki auta.

— Nareszcie! — zawtórowała mu piękna Sally, sadowiąc się obok niego.

Tak im było pilno do odpoczynku, że nie mieli sił się przebrać ani zmyć szminek. Ona była ubrana wkrótką czarną spódniczkę. i szkarłatną bluzkę, włosy miała zjeżone, usta jak krwawą ranę, a on w roli postrachu Chicago włożył dżokejkę, czerwoną apaszkę i wymiętoszony garnitur w drobną krateczkę.

— Będziemy na jutro gotowi — zaśmiał się sarkastycznie — przecież o ósmej zaczynamy dalsze zdjęcia.

— Co za życie! — jęknęła artystka. — Głodna jestem jak wilk, jadłabym suchy chleb! W południe połknęłam kanapkę z kawiorem i od tej pory nic w ustach nie miałam. Żeby tylko pokojówka nie zapomniała przygotować kolacji, tak rzadko jadam w domu!

— Wstąp do mnie — zaproponował kolega. — Zapowiedziałem służącemu, że ma przed pójściem spać solidnie mi zastawić stół. Przyjemniej będzie w twoim towarzystwie rzucić się na jedzenie. Mam doskonałego szampana. Odświeżvmy się znakomicie, zobaczysz!

— Dziękuję ci, mój drogi chętnie przyjmę zaproszenie, bo jestem tak wybita ze snu, że nie byłabym w stanie zasnąć teraz.

— Zwykła rzecz przy takim, jak nasze przemęczeniu.

Skręcił w inną ulicę, skoro jej nie odwoził do domu.

— Za mały kwadransik będziemy u mnie.

Bartie Wings zajmował parterową willę otoczoną cienistym ogrodem, z plażą nad oceanem. Z rozkoszą chronił się tutaj przed rozgwarem Hollywoodu.

— Pędziliśmy na złamanie karku — zauważyła Sally, gdy samochód zatrzymał się przed obrośniętą powojem furtką. Nasze szczęście, że ludzie śpią o tej porze i że droga była pusta!

Usiadła na ławeczce pod płaczącą, osypaną kwieciem akacją, czekając na zagarażowanie wozu. Bartie wrócił niebawem, i oboje weszli na marmurowy ganek. Gwiazdor sięgnął po klucze, gdy zdumiony zauważył, że drzwi wejściowe były odemknięte.

— Strasznie roztargniony jest ten John — pomyślał — muszę się jutro z nim ostro rozprawić.

Weszli do przedsionka. Tu czekała nowa niespodzianka.

Na dobitek zapomniał zgasić elektryczności! — zirytował się do reszty pan domu.

W gabinecie, w głębi hallu, paliło się światło. Sączyło się wąską szparą u dołu drzwi, wyraźnie się odcinającą na tle panujących dokoła ciemności.

Wings gniewnie odkręcił lampy i stanął, jak wryty.

— Ktoś tam jest — szepnął, chwytając partnerkę za rękę. — Wyraźnie usłyszałem szmer.

— Może John na ciebie czeka? — bez przekonania i drżącym głosem odezwała się Sally.

Podeszli parę kroków w stronę gabinetu i drgnęli oboje: za nimi ktoś głośno zatrzasnął drzwi. Jednocześnie ukazało się ukryte za jakimś meblem indywiduum.

— Przyszliście do kompanii? — zarechotał basem. — A no, niech będzie! Starczy roboty na troje, chociaż prawdę mówiąc nie wiem, po co was tu licho przyniosło, nie mogliście iść gdzie indziej? Co krok inny pałacyk aż się prosi, by go odwiedzić.

Artyści spojrzeli po sobie i wlot zrozumieli sytuację: Opryszek w ich przebraniu wziął ich za kompanów po fachu.

Wings nieznacznym ruchem sprawdził zawartość swych kieszeni: nie miał przy sobie rewolweru.

Tamten zaś mówił dalej:

— Uprzedzam tylko, że ja mam prawo wybierać co mi się spodoba, byłem pierwszy.

Pokazał przygotowany w kącie związany tobołek co cenniejszych przedmiotów.

— Ale jestem zgodny, moje dzieci, rozumiem, że każdy musi żyć. Sporo wam jeszcze zostawiłem. Mieszkaniec tutejszy zna się na rzeczach, nie można powiedzieć. Ma gust. Znalazłem parę zegarków, istne cacka!

Podszedł do oniemiałych gwiazdorów i rubasznie poklepał Sally po ramieniu.

— Szykowna kobietka, słowo daję! — zwrócił się z komplementem do Wings'a. Ale się dziwię, że zabierasz babę na „robotę". Ja tego nigdy nie robię. Zresztą twoja sprawa, nie moja. widocznie obrotna jest ta mała.

Bartie porozumiewawczo trącił łokciem bliską omdlenia gwiazdę.

— Nie ma takiej drugiej — uszczypnął ją w policzek.

Zorientował się, że jedynym wyjściem bez narażenia życia wobec uzbrojonego z wszelką pewnością złodzieja było uśpienie jego czujności. Liczył, iż udając, że plądruje w biurku odemknie nieznacznie skrytkę z brauningiem.

Włamywaczowi zaś, gadatliwemu z natury, nie zamykały się usta.

— Dowiadywałem się — wtajemniczał przypadkowych wspólników. — Mieszka tu artysta od kina. Taki to życie prowadzi na odwrót, nie wiadomo jakie, wraca i wychodzi, kiedy się nikt nie spodziewa. Przewiedziałem się. Teraz nakręca nowy film i często nie chce mu się na noc wracać. Szedłem więc prawie na pewnego, a wyście mieli nosa!

Wings zdołał nareszcie się zbliżyć do biurka. Już wsuwał rękę do wiadomej szuflady, gdy na ganku rozległy się ciężkie kroki.

— Policja! — syknął złodziej. — Uciekajmy! Nie ma chwili do stracenia!

Trzymając tobół pod pachą, zamierzał wyskoczyć przez okno, lecz zobaczył domniemanego kolegę, szukającego czegoś za wzięcie pod papierami.

— Idioto jeden! — przyskoczył do niego. — Umykaj za mną, znam bezpieczne przejście.

Policjanci tymczasem dobijali się coraz gwałtowniej. Wkrótce wyważyli drzwi.

Włamywacz nie tracąc zimnej krwi rzucił się do ucieczki. Po drodze, w poczuciu zbójeckiej solidarności, a machnąwszy ręką na tępego, nie rozumiejącego, co się do niego mówi, niedołęgę, chwycił w pół stojącą bezradnie artystkę.

— Nie oglądaj się na niego, pal go sześć! Sam sobie winien. Chodź ze mną!

Sally Ramb nie zdołała pisnąć, a już razem ze swoim „wybawcą" znalazła się w gąszczy ogrodu.

Przedstawiciele władzy zaś, wpadłszy do gabinetu, rzucili się na „gangstera" który, nie mogąc znaleźć rewolweru w ostatniej pasji wygarniał na ziemię zawartość swego biurka.

— Mamy cię, ptaszku! — zawołali, nakładając mu kajdanki i nie chcąc słuchać jego tłumaczeń.

W komisariacie sprawa się wyjaśniła.

Paru inspektorów policji na motocyklach natychmiast wyruszyło na poszukiwanie zaginionej w dramatycznych okolicznościach gwiazdy ekranu.

Po upływie dwóch godzin udało się ją odnaleźć w złodziejskiej melinie.

Wiedziona sprytem nie ujawniła, kim jest naprawdę i podparta na łokciach piła wraz z innymi piwo z wielkiego kufla, zaciągając się w międzyczasie papierosem.

Na widok przedstawicieli bezpieczeństwa publicznego ze łzami szczęścia rzuciła się ku nim.

Nazajutrz w studio, gdy Bartie Wings i Sally Ramb po raz setny pierwszy nakręcali ostatnią scenę „Miłości gangstera", reżyser, jeszcze niezadowolony, zwrócił cierpką uwagę:

— Mam wrażenie Sally, że sposób, w jaki trącasz się kuflem, nie odpowiada środowisku świata podziemi.

— O, co to, to nie! — zaperzyła się artystka. — Miałam okazję go przestudiować dzisiejszej nocy u źródła, możemy być spokojni!

Tł. Kw

SPORT.

Płk. Glabisz na meczu w Łodzi
Skuteczna ofensywa Ślązaków

Mecz piłkarski Łódź — Śląsk o Puchar Polski, który odbył się wczoraj w Łodzi na stadionie ŁKS-u, miał początek wielce sensacyjny. Łódź, która zdawało się nie ma żadnych szans z tak doskonałym przeciwnikiem, prowadziła już 2:0 i do przerwy nie ustępowała bynajmniej Śląskowi.

Dopiero w drugiej połowie obraz gry zmienił się całkowicie. Śląsk opanował teren, zepchnął gospodarzy do gry obronnej i zasypywał bramkę łódzką częstymi strzałami. W tej połowie Śląsk zademonstrował pomimo oślizgłego terenu b. dobrą technikę.

Łódź wystąpiła w składzie zapowiedzianym, zamiast w reprezentacji Śląska, zamiast zapowiedzianego Piontka, zagrał Cebula.

Pierwszy okres meczu należał do Łodzi, któ[ra] reprezentacja walczyła b. ambitnie. Już w [...] minucie prowadzenie dla Łodzi zdobył Lendowski, a w 10 minut później z zamieszania podbramkowego padła druga bramka dla gospodarzy. Na 5 minut przed przerwą udaje się Cebuli strzelić pierwszą bramkę dla Śląska.

Po przerwie Śląsk, jak już zaznaczyliśmy, stale przeważał, zdobywając trzy kolejne bramki przez Cebulę (15 min.) Wodarza (30 min.) i Wilimowskiego (z rzutu karnego w 37 min.). Pod koniec Łódź ma okazję polepszenia wyniku, gdyż Królewiecki strzela rzut karny. Strzał był jednak niezbyt fortunny, gdyż bramkarzowi udało się piłkę wybić na róg. Pod koniec drugiej połowy bramkarz łodzian Lass uległ silnej kontuzji i zastąpił go Andrzejewski.

Sędziował p. Medwin z Krakowa.

Widzów z powodu deszczu ok. 1000.

W reprezentacji Śląska wyróżnili się: Gemza, Piec i Wodarz, zaś w reprezentacji Łodzi Frontczak i Królewiecki.

Na meczu obecny był prezes PZPN płk Glabisz, a także płk Żołędziowski i inż. Przeworski.

Kto się zakwalifikował do ćwierćfinałów o Puchar Polski?

Prócz meczu Łódź — Śląsk w Łodzi, odbyły się w dniu wczorajszym w kraju następujące mecze z cyklu rozgrywek piłkarskich o Puchar Polski.

W SOSNOWCU:

POZNAŃ — ZAGŁĘBIE 4:3 (0:1).

Do przerwy Zagłębie prowadziło 1:0, zaś w normalnym czasie wynik meczu był remisowy 2:2. Dopiero 30-minutowa dogrywka przyniosła zwycięstwo Poznaniowi, dla którego bramki zdobyli: Białas 2, Gendera i Markiewicz po 1. [Dla] Zagłębia wszystkie bramki strzelił Cichecki. Sędziował p. Błachut.

W STANISŁAWOWIE:

STANISŁAWÓW — LUBLIN 3:1 (2:1).

Mecz zakończył się pewnym zwycięstwem Stanisławowa, który zdobył bramki przez Kunzię (2) i Czyżykowskiego. Dla Lublina padła bramka z samobójczego strzału obrońcy stanisławowian. Sędziował p. Strzelecki.

W BRZEŚCIU:

WILNO — POLESIE 5;1 (2:0).

Wilno było drużyną lepszą technicznie i wygrało zasłużenie. Sędzia p. Matjak.

W ŁUCKU:

WARSZAWA — WOŁYŃ 5;1 (0:0).

Do przerwy Wołyń grał b. ambitnie i utrzymał wynik bezbramkowy, po przerwie jednak opadł na siłach.

W TORUNIU:

POMORZE — BIAŁYSTOK 9:0 (6:0)

Wysokie zwycięstwo znacznie lepszej drużyny Pomorza. Sędziował p. Kakiet.

Po wczorajszych spotkaniach do ćwierćfinałów o Puchar Polski zakwalifikowały się reprezentacje: Śląska, Stanisławowa, Poznania, Wilna, Warszawy, Pomorza oraz Lwowa i Krakowa, które jako zeszłoroczne finalistki weszły do ćwierćfinałów bez walki.

MŁODZIEŻ SZKOLNA W BASENIE.
Ciekawe zawody o puchar.

W dniu wczorajszym odbyły się finały konkurencji pływackich młodzieży szkół średnich o puchar dyrekcji YMCA.

Rozegrano szereg konkurencji, których wyniki podajemy:

50 dow. chłopców 1) Bartoszewicz 33,2. 100 klas. Chojnacki I 1:28,9. 50 grzbiet. Bartoszewicz 42 s. 100 grzbiet. Goeppert 1:31,9. 100 m dowol. Konikowski 1:16.7. Sztafety: 3x50 zmien. gimn. Niemieckie 1:56,8, 2) Liceum Handlowe 2:07,6. 5x50 1) Liceum Handlowe, 2) gim. Niemieckie, 3) gim. Żeromskiego.

Dziewczęta. 50 m dow. Araszkiewiczówna 39.1. 100 kls. Buze 2:10.8. 50 klas. Idzikowska 47,3. Skoki chłopców; 1) Leśniewski 92 pkt. 2) Dębowski 60 pkt. 50 grzbiet Bartoszewicz 42 s.

17.996 ZAWODNIKÓW
wzięło udział w biegach narodowych.

W dniu wczorajszym odbyły się na terenie powiatu łódzkiego Biegi Narodowe na przełaj w liczbie 21. W Łodzi odbyły się cztery takie biegi. Podajemy ich wyniki. W I Miejskiej Komendzie W.F. zwyciężył Szubert (KS. Geyer) w czasie 14:10 w II Komendzie W.F. — Walczak w czasie 15:30, a w grupie juniorów Kopeć — 5:43 (dystans około 2.5 km), w III Komendzie 1) Myszkowski 14:09, 2) Galewski — 14:09,2 i 3) Jawa (wszyscy z KP. Zjednoczone) dystans około 4600 m, a w grupie juniorów na dystansie około 2 i pół km: 1) Chruśliński (Zjedn.) 8:42. W Komendzie IV — 1) Kurpessa (ŁKS) czas 15:14,6 dystans około 5 km a w grupie juniorów Pilisowski (ŁKS) czas 11:48 dystans około 3 km. Ogółem w Łodzi startowało 214 zawodników. Najliczniej obsadzone były biegi we Włoszczowie 178 startujących i Sieradzu 134.

Biegi Narodowe odbyły się również w okręgu łódzkim. Z ciekawych wyników notujemy zwycięstwo Lacha KE.) w Pabianicach w czasie 12,57,2 i zwycięstwo Tomczaka (Boruta) w Zgierzu w czasie 16,35,5

W Warszawie. Bieg Narodowy wygrał na dystansie 5 klm. Herman (Polonia) w czasie 16,08 przed Janiszewskim (PZK) i Wiszniewskim (W-ka). Kusociński i Noji w biegu tym nie startowali, natomiast Kusociński i Wirkus startowali w Biegu Narodowym w Płońsku, gdzie „Kusy“ zwyciężył pewnie przed swym kolegą klubowym Wirkusem.

Ogółem w całej Polsce odbyły się wczoraj 273 biegi narodowe, w których wzięło udział 17,996 zawodników, a w tym 5,180 juniorów.

Liczba startujących byłaby z pewnością znacznie większa, gdyby nie fatalna pogoda w wielu miejscowościach.

Czy drużyna angielska zagra w Łodzi?

W dniu wczorajszym przedstawiciele śląskiego okręgowego związku piłki nożnej sekretarz p. Antoszewski i kapitan związkowy p. Lubina odbyli konferencję z przedstawicielami ŁZON pp. wiceprezesami mgr Kalenbachem i Karbowiakiem w sprawie odstąpienia Łodzi na jeden mecz angielskiej zawodowej drużyny pierwszoligowej Stoke City, którą Śl. OZPN sprowadza do Polski na trzy mecze.

Bez zobowiązania, do dnia dzisiejszego, to jest do przyjazdu prezesa Konopki, który bawił na wycieczce na Zaolziu, wiceprezesi ŁZOPN przyjęli ofertę z tym, że Stocke City rozegra swój pierwszy mecz w Katowicach w piątek, dnia 12 bm., a w Łodzi drugi mecz — w niedzielę, dnia 14 bm. Trzeci mecz Anglicy mają rozegrać we wtorek, 16 bm. w Warszawie z reprezentacją ligi piłkarskiej. Dziś, odbędzie się posiedzenie prezydium ŁZOPN i przedstawiona będzie prezesowi Konopce oferta Śląska do zdecydowania.

Sport w kilku słowach.

Ministerstwo Oświaty zgodziło się ostatecznie na wydanie zezwolenia urządzenia biegu na przełaj dla młodzieży szkolnej z tym jednak zastrzeżeniem, że bieg ten organizować będą władze szkolne, a nie związek wychowawców fizycznych. Bieg ten wyznaczono na dzień 28 maja.

Ze względu na niepogodę odwołana została rewia zapowiedziana przez IKP na własnym boisku w dniu 3 maja. Nie doszły również do skutku przewidywane w ramach rewii mecze w szczypiorniaku męskim i żeńskim o mistrzostwo Łodzi klasy A. IPK—Znicz. Również ze względu na niepogodę odwołano rewię sportową na boisku przy ul Tylnej organizowaną przez Sokół (Łódź).

W sali Klubu Pracowników Elektrowni odbyła się pierwsza eliminacja szermiercza dla zawodniczek łódzkich, przygotowujących się do drużynowych i indywidualnych mistrzostw Polski. Pierwsze miejsce zajęła Jadwiga Matczakówna przed Rajpoldówną (obie Pocztowe PW.) i Świerczewską (Ł. K. S.). Zeszłoroczna mistrzyni Łodzi Maria Matczakówna w tej eliminacji nie startowała.

W meczu na florety młodzi szermierze Policyjnego KS. odnieśli duży sukces, zwyciężając zespół KP. Elektrowni w stosunku 12:4 Obok Banasia, w zespole zwycięzców wyróżniali się Brzóska, Bogunia i Świerut, a w drużynie przeciwnika: Kaus i Bartnicki.

— W dniu wczorajszym gościła we Lwowie karwińska Polonia, która rozegrała mecz towarzyski z reprezentacją miasta. Wygrała reprezentacja Lwowa w stosunku 4:2 (2:1). Bramki dla lwowian zdobyli: Żurkowski z Czarnych 3 i Matias z Pogoni 1, zaś dla Polonii obie bramki zdobył Matuszyński.

— W Warszawie odbywają się akademickie szermiercze mistrzostwa Polski. Zakończone zostały już walki na florety, przyczym mistrzostwo w tej broni zdobył Jarosz z Krakowa (7 zwycięstw) przed krakowianinem Kandziorą (6 zwyc.).

— Reprezentacyjny bramkarz polski Madejki, który przed rokiem otrzymał skreślenie z Wisły, podpisał ostatnio zgłoszenie do Garbarni.

W ten sposób linie defensywne Garbarni doznały znacznego wzmocnienia.

— Z wyznaczonych w dniu wczorajszym szeregu dalszych meczów szczypiorniaka męskiego i żeńskiego, które miały być zakończeniem pierwszej rundy rozegrany został tylko jeden mecz ŁKS — Makabi z wynikiem 13:0 (7:0) dla ŁKS. Pozostałe mecze, ze względu na niepogodę zostały odwołane.

— W środę, w czwartym dniu Międzynarodowych Zawodów Konnych w Rzymie odbył się konkurs o nagrodę stolicy Włoch. Zwyciężył Włoch mjr Filipponi na koniu „Nasello“. Drugie miejsce zajął również Włoch por. Bettoni przed Niemcem por. Rinckmannem.

Jedyny mecz ligowy
Zwycięstwo Wisły

W Krakowie odbył się jedyny mecz ligowy w kraju między Wisłą a Pogonią.

Mecz zakończył się po równorzędnej walce zwycięstwem Wisły w stosunku 2:1 (1;1).

Mecz odbył się w czasie deszczu na rozmokłym terenie i stał na niewysokim poziomie.

Dla Wisły obie bramki zdobył Cholewa, zaś dla Pogoni strzelcem bramki był Wolanin.

Sędziował p. Berktal.

Widzów 4 tysiące.

TABELA LIGOWA

Po meczu Wisła — Pogoń stan tabeli o mistrzostwo Ligi przedstawia się następująco:

	Gier	st. pkt.	st. br.
1) Ruch	5	8:2	18:6
2) Wisła	4	6:2	8:7
3) Garbarnia	5	6:4	10:11
4) Cracovia	4	6:2	6:7
5) Warta	4	4:4	14:7
6) A. K. S.	4	4:4	9:7
7) Pogoń	4	4:4	10:9
8) Polonia	4	2:6	6:9
9) Warszawianka	4	2:6	6:12
10) Union-Touring	4	0:8	4:16

WIOSENNY SEZON W INOWROCŁAWIU-ZDROJU.

Sezon wiosenny w najbardziej „zachodnio-europejskim” uzdrowisku naszego kraju Inowrocławiu-Zdroju zapowiada się jak co roku doskonale. Ściągnie on niewątpliwie licznych kuracjuszy spragnionych poratowania zdrowia w miłej atmosferze tego czysto polskiego uzdrowiska.

W roku bieżącym wyniki leczenia w Inowrocławiu winny być jeszcze lepsze niż dawniej, ponieważ zostały wprowadzone znaczne ulepszenia higieniczne i zdrowotne oraz przeprowadzono liczne inwestycje. Szereg łazienek uległ kompletnemu odnowieniu a na oddziałach leczniczych wprowadzono rozmaite nowe metody leczenia. Tak np. rozszerzona znacznie będzie wziewalnia, gdzie m. in. wprowadzi się jeszcze jeden rodzaj inhalacji. Również ulegnie przebudowie sala natryskowa w starych łazienkach. Powiększony zostanie klub zdrojowy a przed pokojami towarzyskimi wybudowany będzie obszerny taras z widokiem na najpiękniejsze partie starego parku. Olbrzymie inwestycje uliczne, rozbudowa dzielnicy willowej, której przybyło na sezon b. nowych 140 nowocześnie urządzonych pokoi, czynią kuracje w Inowrocławiu miłą i dającą pełny wypoczynek, ściągają więc też do tej „perły Kujaw” liczne zastępy reumatyków, artretyków, kobiet i osób sercowych.

WIECZÓR TAŃCA ARTYSTYCZNEGO.

Dnia 8 maja rb. o godz. 20.30 w sali Teatru Miejskiego, Śródmiejska 15, odbędzie się wieczór tańca artystycznego. Udział biorą Janina Leitzkówna i George Groke. Bilety nabywać można w cukierni „Esplanada” codziennie od godz. 11—14 i 17—20. W dniu przedstawienia w kasie Teatru od godz. 17. Ceny miejsc od zł 6 do 70 groszy.

Ze względu na poziom i cel tej imprezy, sądzimy, że publiczność nasza poprze przedstawienie i tłumnie zakupywać będzie bilety.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSIEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziela od godz. 10—3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

WYSTAWA HAFTÓW I ROBÓT RĘCZNYCH (Piotrkowska 113, I piętro). Wejście bezpłatne.

PORADNIA U[...] [...] w [...] Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatne.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ka, Cegielniana 32, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, M. Kempfi, Karolewska 48, W. Danielecki, Piotrkowska 127.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

Rezultaty z drugiego dnia gonitw w Łudzie Pabianickiej

GONITWA I. Nagr. 900 zł. dla 4 l. i st. Dyst. 2,100 mtr.

1. Waad, og. A. Orpiszewskiej (j. Molenda) 2. Ewa kl. K. Wodzińskiego (ż. Lipowicz) 3. Mimoza IV kl. M. Stokowskiej (ż. Csaplar)

Wygrane 2 m. 24 st. o 1 dł wysyłany. [...] 13.50 zł. Porządkowy 58 zł.

GONITWA II Nagr 1.500 zł. dla 3 l. Dyst. 1600 mtr.

1) Ver[...]cina, kl. A. Mieczkowskiego (ż Kobitowicz)

2) Athos, og. M. Stokowskiej (ż. Csaplar) Wygrane w 1 min 56 i pół s. 1 i pół dł pewnie Tot 22 zł.

GONITWA III Nagr. 1000 zł. dla 3 l. koni Dyst. 1300 mtr.

1) Bar, og. S. Swarcsztajna (ż. Michalczyk) 2) Pałanka kl. A. Mieczkowskiego (ż. Kobitowicz) 3(Love Song og. st. „Krasne“ (ż Jagodziński) 4) Saratoga kl K. i S Enderów (ż Galgasz) O. Orion og. M. Stokowskiej (ż. Csaplar) Za startem wyłamał się do wewnątrz toru skutkiem czego ż. Csaplar zmuszony był konia zatrzymać. Balada II wycofana ze startu. — Wygrane w 1 m. 33 s. pewnie o 1i pół dł Tot. zw. 18.50 fr. 13.50 i 22 zł. Porządkowy 780 zł.

GONITWA IV Nagr 1.200 zł. dla 4 l. i st. Dystans 2100 mtr.

1. Wisconti, og. Fr. Wężyka (ż Csaplar) 2) Mousquetaire og. M. Gawłowiczowej (ż. Matuszewski) 3) Deleval og. st. „Wierzbno“ (ż. Jednaszewski) Parnar og. J. Liturskiego i Mikke (ż. Kobitowicz 5) Derwisz og Bronikowskiej ż Balcer Wygrane w 2 m. 33 s. łatwo o 4 dł. Tot zw. 8.50 fr. Z i 13 zł. Porządkowy 149 zł

GONITWA 5-ta — Nagr 1000 zł. dla 4 l. i st. Dyst. 2100 mtr.

1) Fenszek kl. T. Peretjatkowicza (ż. Nowicki, 2) Elf, og. K. Wodzińskiego (ż. Lipowicz) 3) Cacko, og. T. Płoszajskiej (ż Kusznieruk 4) Bidermajer og. J. Litewskiego i T. Mikke (ż Kobitowicz) 5) Katorniż og. K. Makowskiego (jechał Dylik) Wygrane w 2 minuty 34 sek. o — 2 dł. łatwo. Tot zw. 17 zł fr 7,50 i 6 zł Porządkowy 41 zł.

GONITWA 6-ta — Nagr. 800 zł. dla 3 latek. Dyst. 2.100 mtr.

1) Sumak, og. J. Szulginowej (j Molenda) 2) Samum og K. i S. Enderów (ż. Galyasz) 3) Parabola kl. st. „Krasne“ (ż Jagodziński) 4) Koral II og. J. Boryckiego (chł. Wojtas) 5) Kkba og. st. „Wierzbno“ (ż Jednaszewski) 6) Szrapnel og. L Bukowieckiego (ż. Klamar) 7) Sorbet og J Petryska (ż Balcer) 8) Makart (og A. Mieczkowskiego (ż Kobitowicz) Wygrane w walce o łeb. Czas 2 m. 36 s. Tot. zw. — 60,50 zł. fr 950 7,50 i 7 zł

Porządkowy 2766 zł.

Ewentualne wypłaty:

Mimoza 13 zł.

Gonitwa 1-sza — Ewa 12 zł. 50 gr.

Gonitwa 2-ga Athos 5 zł. 50 gr.

Gonitwa III Love Song 13 zł. Oroin 21 zł. Saratoga 28 zł. Pałanka 114 zł. 50 gr

Gonitwa 4-ta Delard 15 zł. Parner 45 zł. Mousquetaire 68 zł. 50 gr. Derwisz 85 złotych

Gonitwa 5-ta Elf 8 zł. 50 gr. Bidermajer 41 zł. 50 gr. Cacka 53 zł., Katorżnik 65 zł.

Gonitwa 6-ta Parabola 15 zł. Samum 18,50 Akbar 21 zł. Szrapnel 65 zł. Koral II 71 zł. 50 gr. Sorbet 110 zł. Makart 138 zł. 50 gr.

Następne wyścigi odbędą się w sobote dn. 6 maja o godz. 3-ej po poł.

Młodzież rzemieślnicza na rowerach.
Doroczne wyścigi kolarskie.

W dniu Święta Narodowego odbyły się staraniem KS. Resursa doroczne wyścigi kolarskie dla młodzieży rzemieślniczej. Odbyły się dwa biegi: dla początkujących kolarzy i bardziej już zaawansowanych. Wyścigi odbyły się na szosie warszawskiej. W pierwszym biegu na dystansie 25 klm. stanęło na starcie 29 kolarzy, z tej liczby bieg ukończyło 24. Zwyciężył po zaciętej walce na finiszu Król K. (Norblin, Głowno) w czasie 46:13 przed Tomko Wł. (niest.) 46:13:2 i Szcześniakiem (KS Finster) 46:13,5.

W biegu dla zaawansowanych startowało 13 zawodników. Długość trasy wynosiła 50 klm. Trzech uczestników z powodu defektów biegu nie ukończyło. Pierwsze miejsce zajął Grzelak St. (KS. Finster) wysuwając się dość łatwo na czoło. Jako drugi przył do mety Boruch (Norblin, Głowno) w czasie 1:40:43, a więc gorszym od zwycięzcy o 11 sekund, 3) Szcześniak M. (KS. Finster) 1:40:54. Warunki terenowe dobre.

„DZIWNY DOKTÓR"
w Teatrze „Kot w butach" (Al. Kościuszki 57).

W niedzielę o goz. 4.30 po poł. Teatr dla dzieci „KOT W BUTACH" (Al. Kościuszki 57) gra entuzjastycznie przyjmowaną przez roześmianą dziatwę — wesołą bajkę pt. **„Dziwny doktór"** (wg znanej powieści angielskiej „Dr Dolittle i jego zwierzęta"). Bilety w kasie Teatru od godziny 3 po poł.

WALNE ZEBRANIE ZW. SYBIRAKÓW.

Zarząd Związku Sybiraków zwołuje Ogólne Zebranie wszystkich oficerów i podoficerów-szeregowych byłej V Dywizji Syberyjskiej.

Zebranie odbędzie się w dniu 7 maja roku b. (niedziela) o godz. 10 rano w pierwszym terminie, o godz. 10 minut 30 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych.

Zarząd zwraca się za naszym pośrednictwem z gorącym apelem do wszystkich członków byłej V Dywizji Syberyjskiej, oraz do wszystkich niepodległościowców, którzy byli zesłani na Sybir, jak również do członków Polskiej Organizacji Wojskowej na Syberii, aby wzięli udział w Walnym Zebraniu. Łódź, ulica Mielczarskiego nr. 35 w domu ogniska Podoficerskiego.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W piątek, dn. 5 maja br. świetlica czynna jak zwykle od godz. 20-ej. W programie omówienie 2 ostatnich wycieczek: 1) na trasie Brzeziny —Kołacinek— Cyrusowa Wola — Brzeziny i 2) do Kalisza.

W niedzielę, dn. 7 bm. odbędzie się autobusowa wycieczka do Boguszyc i Rawy Mazowieckiej. Wycieczka zwiedzi: w Boguszycach modrzewiowy kościołek z 1558 r. z niezwykle cennymi zabytkami polskiego malarstwa renesansowego (polichromia na stropie i poliptyk) oraz w Rawie Mazowieckiej ruiny zamku i dwa kościoły z czasów książąt Rawsko-Mazowieckich —farny i poaugustiański.

Wyjazd rano, powrót wieczorem.

Koszt wycieczki dla członków zł. 5,40, dla gości zł. 5,80.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje sekretariat Towarzystwa (Al. Kościuszki 17, poprz. of. II p.) w piątek dn. 5 maja w godzinach od 18 do 20 min. 30.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — „Pola Lizejskie“.
CAPITOL: — Wielki walc.
CORSO — Tajemnica nocnego lokalu.
EUROPA — Bitwa nad Marną.
GRAND KINO — Trzy serca.
IKAR — Serce matki
IRA: — Robert i Bertrand, II. Wierna Rzeka.
METRO — Walka o szczęście.
MIMOZA — Złotowłosa.
OŚWIATOWE — I. „Oddział śmiałych“ II. „W ogniu pocisków“.
OAZA — 1) „Szarlatan“, 2) „Czardasz“.
PALACE — Panna Ewa.
PRZEDWIOŚNIE — Lokaj jaśnie pani.
PALLADIUM —„Strachy“.
RIALTO — Pod fałszywym oskarżeniem.
RAKIETA — Wesoły ordynans.
STYLOWY — Pod żółtą flagą.
SŁOŃCE — I. „Oddział śmiałych“ II. „W ogniu pocisków“.
TON — Student z Pragi.
ZACHĘTA — Ostatnia brygada.

Jutro na obiad:

Zupa fasolowa z kaszką krakowską z sosem grzybowym, leniwe pierożki z serem.

WINSZUJEMY

Jutro: Piusowi
Wschód słońca 3.59
Zachód słońca 19.07
Długość dnia 15.08
Przybyło dnia 7.36
Tydzień 18

Słynne wytwórnie bibułek do papierosów.

PIERWSZA FABRYKA PAPIERU.

Wynalazek francuskiego robotnika

Nie jest rzeczą powszechnie wiadomą nawet wśród samych Francuzów, że ojczyzną przemysłu papierowego w tym kraju, i do dziś dnia jednym z głównych ośrodków tegoż przemysłu, jest miasto Angouleme i jego okolica, w departamencie Charente.

Znajomość wyrobu papieru przywiózł do Francji w XIII stuleciu rycerz z Montgolfier z Owernii, uczestnik jednej z ostatnich wypraw krzyżowych, który też na Wschodzie poznał się z papierem i jego wyrobem. Tak przynajmniej głosi legenda.

Faktem jest, że tenże Montgolfier założył we Francji pierwszą fabrykę, a właściwie pierwszy warsztat wyrobu papieru i że jego potomkowie byli pierwszą rodziną przemysłowców papierowych. Te pierwsze wytwórnie papieru miały podobno powstać w Owernii. Z wynalezieniem druku dla nowego przemysłu otwarło się szerokie pole. Wtedy też ogniskiem przemysłu stało się miasto Angouleme i jego okolice.

Przez długie czasy, bo aż do połowy XVII wieku Francja miała niejako monopol na wyrób papierów. Z Francji sprowadzała w wielkich ilościach papier Anglia i Holandia, które to kraje sprzedawały francuski papier do innych krajów.

W XVII stuleciu jednak z różnych powodów, a zwłaszcza wojen religijnych, przemysł ten podupadł, gdyż znaczna ilość majstrów i robotników, unikając prześladowań, opuściła Francję, przenosząc się do Anglii i Holandii, gdzie dali początek danego przemysłu. Opowiadają, że pewien kupiec papieru z Amsterdamu zabrał sam jeden 500 robotników z Francji do Niderlandów, aby tam założyć przemysł papierniczy.

Odtąd Anglia, a zwłaszcza Holandia stają się głównymi ośrodkami tego przemysłu.

Z końcem XVIII a zwłaszcza z początkiem następnego, tj. XIX wieku następuje odrodzenie papierni francuskich, które zaprowadzają u siebie różne udoskonalenia techniczne, poczynione tymczasem w Holandii.

Papier wyrabiany był ciągle ręcznie. Dopiero w samym końcu XVIII stulecia francuski robotnik Robert wpadł na pomysł zastosowania do jego wyrobu maszyn, któ re sam wynalazł i opatentowawszy je w Anglii tam wprowadził je w użycie.

Przykład jego znalazł szybko naśladownictwo we Francji, która z początkiem zeszłego stulecia dostarcza papieru do Rosji i Ameryki południowej.

Do wyrobu papieru służyły wszędzie szmaty. Użycie papki drzewnej zaczęto stosować późno, bo dopiero z końcem ubiegłego stulecia.

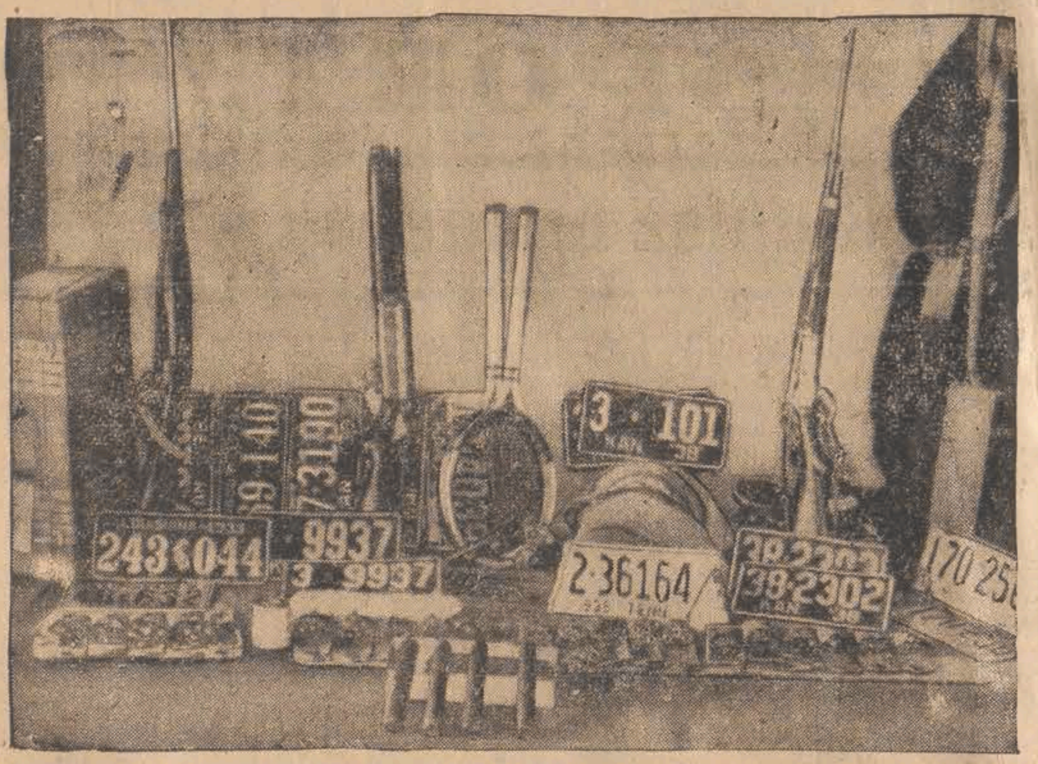
Obecnie istnieje we Francji kilka ośrodków przemysłu papierniczego, ale pierwszeństwo dzierży po dawnemu Angouleme i jego okolica.

Przemysł papierowy w tym ośrodku zatrudnia obecnie około 30 000 robotników, największe papiernie tamtejsze zatrudniają po 300 do 400 robotników.

Fabryki te produkują wszystkie rodzaje papieru, łącznie z pudełkami i innymi wyrobami z tektury. Ale jedną ze specjalności z której słynie francuski przemysł papierowy, są bibułki do papierosów, które z Francji rozchodzą się na cały świat.

—oOo—

Ekwipunek amerykańskiego gangstera



W samochodzie zastrzelonego przez policjantów podczas obławy w St. Louis (Stany Zjednoczone) niebezpiecznego gangstera Benny Dicksona znaleziono następujące charakterystyczne przedmioty: parę rakiet tenisowych, ręczny karabin maszynowy, karabin zwykły, rewolwer, siedem nabojów dynamitowych, setki naboi, liczne podrobione tabliczki z numerami rejestracyjnymi itp. Drugi samochód gangstera znaleziono w garażu jego żony Estelly Dickson w Kansas City, o 1500 km od miejsca zbrodniczej działalności jej męża.

Po trzech świnkach — „Byk Ferdynand"

Na podstawie słynnej opowieści amerykańskiej o byku Ferdynandzie, który kochał kwiaty nie chciał walczyć bo, jak twierdził — „jest tylko synem krowy" — zrealizował Walt Disney przepiękny jednoaktowy dodatek, za który otrzymał wielką nagrodę Akademii Filmowej. Film ten, podobno najpiękniejszy ze wszystkich jednoaktowych filmów Walta Disney'a, cieszy się w Stanach Zjednoczonych niespotykanym dotąd powodzeniem. Jak donosi „Variety" cały szereg kin, zmuszonych przez publiczność, wyświetla ten dodatek przy każdym filmie dwukrotnie na żądanie widzów. W całym szeregu innych kin dodatek ten, mimo zdjęcia z ekranu samego filmu wyświetlany jest przez następne tygodnie do następnego filmu. Na skutek przytrzymania filmu przez kina, Walt Disney zmuszony był do zrobienia kilkuset nowych kopii.

Przemysł amerykański zainteresował się powodzeniem tego dodatku i wypuścił na rynek cały szereg przedmiotów z podobiznami byka Ferdynanda. I tak, ukazały się w sprzedaży kapelusze Ferdynanda, wypuszczone przez słynną firmę Bonwit Teller, — Loui Marx & Co. wypuścili specjalne modele zegarków z Ferdynandem, znany złotnik w New Yorku wypuścił na rynek specjalne bransoletki, wytwórnie trykotaży wypuściły specjalne szale i chusteczki i td. i td. Od czasu słynnych „Trzech Świnek", żaden film Walta Disney'a nie cieszył się tak wielką popularnością jak „Byk Ferdynand".

Anny Ondra



w roli gosposi.

Barwna stal.

Wynalazek eksperta metalurgicznego

B. Bach, znany amerykański ekspert metalurgiczny podał do wiadomości o wytworzeniu w laboratorium nowego gatunku barwnej, nierdzewiejącej stali, lżejszej i mocniejszej niż wszystkie metale używane dotąd w budownictwie.

Nowa stal, zdaniem specjalistów może zrewolucjonizować cały przemysł, zwłaszcza przemysł budowlany, choć nadaje się ona do wyrobu najdelikatniejszych przedmiotów. Utworzyła się już kompania pod nazwą „Bachite Development Corporation" do eksploatowania tej nowej formuły metalurgicznej.

—oOo—

Koty ze wstążeczkami.

Projekt londyńskich przyjaciół zwierząt

Angielskie towarzystwo opieki nad zwierzętami obliczyło, że w samym Londynie żyje 120 tysięcy bezdomnych kotów. Poza tym drugie tyle znajduje dostateczne utrzymanie w domach londyńczyków, którzy podobnie jak Francuzi okazują duże zamiłowanie do kotów. Jak obliczono w całej Anglii żyje około 30 miln. kotów domowych i do 1 miln. kotów bezdomnych. Według projektu, opracowanego przez towarzystwo opieki nad zwierzętami, opodatkowanie właścicieli kotów w stosunku 6 pensów od kota dało by państwu rocznie około 10 miln. funtów dochodu. Każdy kot, od którego właściciel płacił by podatek miał by wstążeczkę na szyi z nazwiskiem i adresem właściciela, co umożliwiło by z czasem na zwalczenie plagi bezdomnych kotów, gdyż każdy tułający się kot mógłby z łatwością być odstawiony właścicielowi.

PODSŁUCHANE

PAN PROFESOR.

Pan profesor codziennie jeździł kolejką podmiejską do miasta. Dziś także. W pewnej chwili do przedziału wchodzi kontroler.

— Bilecik, proszę!

Profesor szuka po wszystkich kieszeniach i wreszcie wręcza kontrolerowi bilet.

— To nie ten! — oświadcza kontroler. — To wczorajszy bilet.

— Co za pech, — woła zrozpaczony profesor. — Widocznie wczoraj dałem panu przez pomyłkę dzisiejszy bilet.

Concordia MERREL

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany Karoliny Czetwertyńskiej.

Powieść 12.

— Co ty możesz wiedzieć? — wyrwało się Krystynie mimowolnie.

— Wiem wszystko o tobie i Selsdonie — rzekła Daisy cierpko.

W Krystynie dech zamarł. Jej zmora nabierała rzeczywistych kształtów.

— Czy masz na to dowody? — zapytała ledwo dosłyszalnym głosem.

— Mam ich wystarczającą ilość... Jeden najlepszy..

Strach ogarnął Krystynę, poczuła zamęt w głowie.

— A więc to ty przywłaszczyłaś sobie mój list?

Nastąpiła grobowa cisza. Daisy przymrużyła oczy, ceglaste jej usta skrzywiły się w przykrym, triumfalnym uśmiechu.

— Aaa!.. dopiero ci się przypomniało?

— O, Boże! Taka rzecz nie mogła mi przyjść do głowy, to tyś go wzięła? Kiedy? Jak?.. Ach! Naturalnie, przecież byłaś u mnie dwa tygodnie temu... nie zastałaś...

— A czy to nie była odpowiednia chwila? Jak, ty można i wyniosła pani, lekceważysz sobie karty, które mogą stać się atutem w obcym ręku...

— To nie było lekceważenie, ty coś przeczuwałaś, czegoś szukałaś i natrafiłaś na moje pudełeczko. Porwałaś list jak złodziejka.

— Jakkolwiek było, nie chciałabyś chyba, żeby twój poczciwy Karol dostał go w ręce?

To dotknęło najczulszej struny Krystyny.

— Miałam zawsze zamiar pokazać mu go — odparła głuchym tonem.

Daisy uśmiechnęła się drwiąco.

— Ma się rozumieć... kiedyś tam... przy sposobności... Wszystkie dobre żony mają podobne zamiary. Kiedyś przy okazji... Ale pod przymusem, zagrożone szantażem?

Jak jasno Daisy pojmowała sytuację! W tym był sęk. Krystyna nie chciała Karolowi się przyznać pod groźbą. Miała zamiar wyznać mu dobrowolnie całą prawdę, jedynie dlatego, aby nawet najmniejsza rzecz nie zaciemniała ich wzajemnej ufności. Ale przyznać się do postępowania, którego się wstydziła, jedynie dlatego, że złośliwa koleżanka chciała ją w tym uprzedzić, to byłoby potwornie upokarzające. Czemu, czemu nie uczyniła tego dawniej? Krystyna podświadomie skłaniała się do ustępstwa wobec pani Atherton. Nie widząc wyjścia, musiała się poddać. Ton jej z wyniosłego stał się błagalny.

— Daisy, zaklinam cię na wszystko, oddaj mi list. Postąpiłaś podle, wprost nieuczciwie, oddaj mi go zaraz!

— O nie, moja droga, nie jestem taka głupia — odpowiedziała Daisy dumnie, jak osoba, która panuje nad sytuacją.

— Ale list do mnie należy, Daisy, nie masz prawa go zatrzymywać. Mogę cię podać do sądu.

Daisy zaśmiała się.

— Proszę bardzo — rzekła pogardliwie — posiadanie twojego listu mnie nie kompromituje.

Krystyna wzięła się za głowę. A więc jej złe przeczucia sprawdzają się.

— Bądź spokojna o twój list, jest w bezpiecznym miejscu — mówiła dalej Daisy. — Żądam od ciebie tylko abyś przyjęła Burzę.

— Nie przyjmę jej! — krzyknęła Krystyna gwałtownie. Nie chcę być przedmiotem twoich spekulacji, nie zmusisz mnie do takiej niedorzeczności!

— W takim razie udam się do Karola i powiem mu wszystko, co wiem o tobie.

Krystynie pot wystąpił na czoło.

— Przecież musisz zrozumieć, że żądasz ode mnie niemożliwości! — Krystyna mówiła wściekła, ale jednak z poczuciem własnej niemocy. — Jakże mogę wprowadzić do domu mego męża całkiem obcą dziewczynę? Jak to usprawiedliwić wobec niego?

— Wszystko już przemyślałam. Burza jest córką kolegi szkolnego twojego męża, który zostawił rodzinę w wielkiej biedzie. Ty poczuwasz się do obowiązku przyjść mi z pomocą. Taki punkt widzenia podniesie cię jeszcze w oczach Karola, rozpłacze się z rozczulenia (to całkiem do niego podobne) na wspomnienie dawnych stosunków koleżeńskich.

— A jeżeli nie?

— To ty go do tego skłonisz.

— Ty niegodnie wyzyskujesz sytuację, Daisy!

— Nazwij to, jak chcesz, ale to mój sposób torowania drogi do kariery mojej córki, Burzy!

Dopiero teraz imię to uderzyło Krystynę.

— Burza? — wstrząsnęła się na dźwięk tego słowa. — Jak mogła ją tak przerażająco nazwać?

— Lubię to imię. Straszna burza szalała w chwili jej urodzin, nigdy nie zapomnę tej wichury! Bicie piorunów przenikało mnie zgrozą i postanowiłam w razie urodzenia córki nazwać ją Burzą, w nadziei, że gdy dorośnie wstrząśnie światem. Jak ją poznasz, przekonasz się, że dobrze wybrałam imię.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim Feja, kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi